

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15  
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem  
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

## Dymisja gabinetu francuskiego

Mimo próśb Poincare odmówił zatrzymania teki premjera

Rada gabinetowa pod przewodnictwem prez. Doumergue'a nie zdołała przekonać Poincarego by pozostał u steru rządu

Gorące słowa uznania dla tego, który ocalił Francję w czasach powojennych

PARYŻ 27. 7. Od samego rana poczęły się przed mieszkaniem choro premjera Poincarego gromadzić tłumy ciekawych i dziennikarzy. Tuż przed godziną 10-tą zajęli ministrowie Briand i Barthou i udali się na konferencję z Poincarem.

kozmowa zakończyła się krótko po godz. 10-ej.

Zainterpelowany przez dziennikarzy, minister Briand oświadczył, iż o wyniku rozmowy z Poincarem musi wpieryw poinformować prezydenta Doumergue, poczem razem z ministrem Barthou odjechali do pałacu elizejskiego.

O godz. 11 min. 30 rozpoczęły się pod przewodnictwem prezydenta Doumergue obrady rady gabinetowej, na której minister Briand złożył sprawozdanie ze swej rozmowy z premierem.

Poincare mimo próśb Brianda odmówił stanowczo ze względu na stan swego zdrowia zatrzymania urzędu premjera.

Wobec niepowodzenia misji Brianda rada gabinetowa postanowiła podać się do dymisji.

Obecny na posiedzeniu prezydent Doumergue dymisję gabinetu przyjął.

PARYŻ 27. 7. W dniu dzisiejszym min. Briand otrzymał misję tworzenia gabinetu. Min. Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że opuścił pałac Elizejski o g. 7,20 po półgodzinnej rozmowie z prezydentem republiki Doumergue'iem. Wobec niezwykle trudnego położenia, mówił Briand, nie mogą nie przyjąć trudnego zadania.

Min. Briand w niedzielę rozpoczął usiłowania utworzenia gabinetu. Rozmowa u prez. Doumergue'a z wybitnymi politykami francuskimi trwała przez całe popołudnie. Wszyscy politycy, z którymi prez. Doumergue przeprowadzał rozmowy, oświadczyli, że wierzą w Brianda jako

jedynego człowieka stanu odpowiedniego na stanowisko po Poincarem. Byli min. finansów Clementel mówił, że opinia francuska streszcza się w tem zdaniu, że

Francja potrzebuje człowieka, który posiada zaufanie nietylko Francji ale też całego świata.

Naogół panuje przekonanie, że przyszły gabinet Brianda zawierać będzie większość dotychczasowych członków gabinetu i że jednak radykalni socjaliści otrzymają pew-

ne teki. Przyczem niektórzy członkowie unji republikańsko-demokratycznej będą musieli ustąpić. Przypuszczają, że Briand zdoła utworzyć gabinet w niedzielę, najdalej zaś w poniedziałek.

Cała prasa francuska poświęca ustępy swych artykułów nader przy-

chylnie premierowi Poincare, nie szczędząc mu gorących i serdecznych słów, nie wyłączając nawet prasy lewicowej. Ogólnie w prasie wyrażany jest pogląd, że Poincare ocalił Francję w jej czasach powojennych. (ATE)

PARYŻ, 27.7. O godz. 9,40 ministrowie Briand i Barthou przybyli do mieszkania Poincarego, aby mu zakomunikować jednomyślnie życzenie rady gabinetowej, wyrażone na wczorajszym jej posiedzeniu, co do pozostania Poincarego na czele rządu. (PAT)

PARYŻ, 27.7. Dzienniki jednomyślnie podkreślają

wielkie wrażenie, jakie wywołała dymisja Poincarego, wyrażając przypuszczenie, że jeżeli, pomimo kroków Barthou i Brianda, którym rada gabinetowa poleciła wpłynąć na Poincarego, aby pozostał na czele rządu, premier nie odstąpi od swego zamiaru, miejsce jego zajmie Briand, który ma powołać do współpracy radykałów.

„Echo de Paris” sądzi, że skład gabinetu w każdym bądź razie zmieni się, jednakże Briand i Tardieu pozostaną na pewno w rządzie.

„L'Oeuvre” zaznacza, że obecna sytuacja może utrudnić pewne kalkulacje

„Figaro” podkreśla tragiczny los Poincarego, który w momencie poważnych decyzji, jakie mają być podjęte, zmuszony jest odsunąć się od kierownictwa. (PAT)

## Współpraca kulturalna i gospodarcza między Polską a Brazylią

RIO DE JANEIRO, 27.7. Dnia 24 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta republiki Mello Vianna utworzone zostało towarzystwo polsko-brazylijskie, mające za zadanie

zbliżenie i współpracę kulturalną i gospodarczą pomiędzy obu narodami. Prezesem towarzystwa został wiceprezydent Mello

Vianna, wiceprezesem — minister Najwyższego Trybunału Rodrigo Oqtavio, członkami honorowymi — posłowie Tadeusz Grabowski i Alcibiades Peganha. Do zarządu towarzystwa wszedł szereg najwybitniejszych osobistości ze świata naukowego, politycznego i gospodarczego. (PAT)

## Rekordowy przejazd z Europy do Ameryki i odwrotnie

Okręt „Bremen” z 2000 pasażerów odpłynął z Brooklynu do Niemiec

NOWY YORK, 27.7. Okręt „Bremen”, który jak wiadomo w rekordowym czasie odbył podróż z Europy do Ameryki, odpłynął wczoraj po północy z Brooklynu do Niemiec mając na pokładzie przeszło 2.000 pasażerów. Kapitan okrętu wyra-

ził nadzieję, iż uda mu się przybyć do Cherburga w czwartek o godz. 6-ej rano, do Southampton tego samego dnia o godz. 11-ej, do Bremy zaś rankiem następnego dnia. (PAT)

## Na dwóch krańcach świata

Trzęsienie ziemi w Japonji i Ekwadorze

Zniszczone miasta. Dziesiątki ofiar w ludziach

Szczeliny w skorupie ziemskiej

NOWY YORK, 27.7. Trzęsienie ziemi w Ekwadorze pociągnęło za sobą, jak donoszą, 60 ofiar. Zniszczeniu uległo miasto Moyurgo. Wielkie szkody wyrządziło trzęsienie również w miejscowościach Tamillio, Macheni i Latacumca. „Czerwony Krzyż” delegował niezwłocznie do miejscowości nawiedzonych katastrofą pomoc lekarską. W miejscowościach tych potworzyły się szczeliny szerokości gdzieś 15 stóp. (PAT)

TOKIO, 27.7. Ognisko trzęsienia ziemi, odczutego w Tokio i Yokohama któ-

re wywołało panikę wśród mieszkańców, znajdowało się w odległości 80 mil na południe-zachód od Tokio. Trzęsienie to należy do najsilniejszych od czasów pamiętnej katastrofy w r. 1923. Odczute ono było również w miejscowości letniskowej Kamatura, lecz szkody były tam nieznaczne, gdyż na szczęście nie wybuchł nigdzie pożar. Komunikacja kolejowa w okolicy Tokio i Yokohama była na pewien czas przerwana. (PAT)

LONDYN 27. 7. Donoszą z Nowego Yorku, że trzęsienie ziemi w

Ekwadorze przybiera katastrofalne rozmiary. Miasta Tambillo Machiachi, Lata Cunca i Moyurgo leżą w gruzach. Ilość zabitych wynosi kilkaset osób. Czerwony Krzyż zorganizował akcję ratowniczą zakrojoną na wielką skalę dla okolic dotkniętych klęską trzęsienia ziemi. W wielu miejscach utworzyły się szczeliny wynoszące nieraz kilkanaście metrów długości a kilka szerokości. (ATE)



## Nowy obrońca doktora praw obojga

Wart pałac Paca a Pac pałaca

Już kilkanaście razy przewróciła się wątroba w doktorze praw obojga. Zzółkł, zzieleniał i t. p., a kiedy wściekłość doszła do punktu kulminacyjnego cisnął towarzyszą w twarz:

„I wy walcie we mnie jak w starego osła... Występuję zatem z Magistratu i rzucam partję...”

Towarzysze na chwilę oniemieli. Lwia ich część pomyślała: Bogu dzięki! Nareszcie idzie precz ten, który zmącił P. P. S.-owską kadź.

Aleć tak było tylko na posiedzeniu — a po posiedzeniu, kiedy towarzysz zoczył, że nikt go za kolana nie chwyta, nikt nie błaga — pozostań ojciec Ojczyzny — i pomiataj twymi uległymi pacholcami, wówczas nastąpiła refleksja. Tam do diabła — patrz no patrz no, moja kumo! Lamentu niema. Nikt i nie mdleje. Mają - mnie dosyć... Posadę — to co najważniejsze mogą wziąć diabli.

A potem trinkbruderzy w opalach. Woźni będą mniej pracowali. Robotnicy naprawdę mogą pracować pełne 6 dni w tygodniu. Całe dotychczasowe dzieło może pójść w duraki.

Źle, źle — niedobrze. Cofajmy się póki można.

Zatem następnego dnia odwrót i zaczyna się z tej becзки:

„Towarzysze! Byłem na wczorajszym posiedzeniu mocno podekserwowany. Znać mnie przecież ja wcale nie jestem taki zły.

Nawet jak mnie nie poprosicie, to będę nadal rządził Wami i pannał...”

Odwrót zatem, p. Edmundzie, odwrót na całej linii. Ja przecież pana znam, i o ile inni sądzili, że jest pan konsekwentny — to ja tych złudzeń nie miałem.

Wziął się pan zatem, do odrabiania swego powiedzonka, coś trzeba robić. Zatem w łeb przeciwników!

Lecz cóż im powiedzieć, kiedy mają rację. I wówczas poleciłeś twemu podwładnemu — znasz go, to „ten mój znajomy” — Birenfeld.

I rzekłeś: Słuchaj, Birenfeld, wyrzucę Cię z Wydziału Prasowego, jak nie zamordujesz moich wrogów.

I jął się onże Birenfeld tej zbożnej pracy. Ale „wyjdzie go ona” jak i tobie p. Edmundzie kością. A mój „znajomy” pozna mnie bliżej.

R. H.

## Polska na morzu

PARYŻ, 27.7 Przez Paryż przejechała, w drodze do Tulonu, celem ostatecznego wyszkolenia załoga podoficerów i marynarzy łodzi podwodnych i torpedowców, zbudowanych we Francji, które jesienią r. b. mają być objęte przez marynarkę polską. Oddziałem dowodzi porucznik Jugand. (PAT)

## Mussolini amatorem fruwania w powietrzu

RIMINI, 27.7 Mussolini odbył na samolocie, pilotowanym przez podsekretarza stanu dla spraw lotnictwa Baibo i lotnika Maddalena, podróż inspekcyjną ogółem około 2.000 klm. (PAT)

# Bezczelność socjalistów niemieckich

Nie uznają przynależności Śląska do Polski  
nazywając go „krajem Ligi Narodów“

## Niemcy o skazaniu zdrajcy Ulitza

BERLIN, 27.7 Wyrok w procesie przeciwko Ulitzowi odbił się silnym echem na łamach całej prasy berlińskiej. Wszystkie dzienniki ogłaszają obszernie sprawozdania z ostatniego dnia procesu, opatrzone komentarzami krytycznymi.

Prasa demokratyczna zajmuje wobec wyroku stanowisko naogół spokojne. „Vossische Zeitung” w depeszy swego korespondenta katowickiego wyraża ubolewanie z tego powodu, że wyrok zawiódł oczekiwania oparte na wynikach postępowania dowodowego. Korespondent zastrzega się przytem wyraźnie przeciwko wysuwaniu jakichkolwiek wątpliwości co do dobrej woli sędziów polskich,

podkreślając, iż długotrwałość obrad trybunału przemawia właśnie na korzyść sądu. Fakt ten — zdaniem korespondenta — świadczy równocześnie rzekomo o tem, że sędziowie znajdowali się przez cały czas pod wielkim naciskiem. W podobnym tonie utrzymana jest depesza korespondenta katowickiego „Germanji”, który, wspominając o długich naradach trybunału, oświadcza, iż moment ten jest dowodem prawości osobistej sędziów. Wyrok w procesie katowickim, czyniąc zadość trudnościom politycznym, nie przechodzi jednak zupełnie do porządku dziennego nad faktem załamania się oskarżenia — o-

świadcza korespondent. Depesze tę zopatrjuje „Germania” komentarzem, w którym twierdzi, że wyrok katowicki nie jest werdyktem, opartym na zasadach prawnych, lecz na przesłankach politycznych i że skierowany on jest nietylko przeciwko osobie kierownika Volksbundu, lecz również przeciwko mniejszości niemieckiej, dla której jednoznaczny być musi z wypowiedzeniem wojny. Proces katowicki nazywa „Germania” drugim Colmarem i wstępem do nowych walk i przeciwności, dopatrując się w nich spełnienia rzekomych pogroźek min. Zaleskiego, skierowanych jakoby na sesji lugańskiej pod adresem Volksbundu. „Ubolewany jak najgłębiej — oświadcza „Germania” — nad tym błędnym wyrokiem, który utrudnia Niemcom jeszcze bardziej, niż dotychczas wiarę w wolę porozumienia Polski oraz nie pozwala im na ponowne wyciągnięcie dłoni w stronę Polski, która to dłoń była zawsze odrzucana”. Wraz z p. Ulitzem czują się dotknięci Niemcy, które podobnie, jak w procesie colmarskim, zasiadały na rozprawach katowickich na ławie skazańców obok oskarżonych.

Socjalistyczny „Vorwärts” podkreśla warunkowy charakter wyroku skazującego, oświadcza, że wyrok ten stanowi napiętnowanie oskarżenia. Wyrok katowicki — zdaniem „Vorwärtsu” — godny jest uwagi tembardziej, że wydany został przez sędziów, którym w myśl dekretu grozi usunięcie w razie nie zastosowania się do życzeń wyższych. Z drugiej jednak strony — pisze dziennik socjalistyczny — przypuszczać należy, że rząd polski w interesie porozumienia polsko-niemieckiego nie popiera już owe go oskarżenia, z którym na Radzie Ligi wystąpił min. Zaleski. Narazie uwolnienie Ulitza od kary uważane być może za wystarczające. W przyszłości jednak Polska powinna pamiętać o tem, że nieodzownym warunkiem wszelkiego zbliżenia między obu państwami musi być przywrócenie pełnej gwarancji prawnej oraz równouprawnienie mniejszości niemieckiej i to zarówno w „krajach Ligi Narodów” — za jaki „Vorwärts” uważa G. Śląsk — jak i w całej Polsce.

„Boersen Kurrier” pisze o wstydlwym wyroku uwalniającym, natomiast prasa prawicowa i nacjonalistyczna uderza w tony alarmowe, nazywając wyrok sądu katowickiego haniebnym i obliczonym na ratowanie prestige'u polskiego. (PAT)

## Angielska bolączka Pół miliona robotników grozi strajkiem

LONDYN 27.7. Strajk w przedsiębiorstwach bawełnianych zaostriżył się. W 600 przedsiębiorstwach w Lancashire pół miliona robotników grozi porzuceniem pracy. Pośrednictwo podsekretarza stanu w Min. Pracy nie doprowadziło do rezultatu. Robotnicy stanowczo odrzucają obniżkę płac. W sobotę miały się odbyć narady przedstawicieli robotników i przemysłowców, lecz nie doszły do skutku. (ATE)

## W żagłówce dookoła świata

PARYŻ, 27.7 Alain Gerbault, który w dniu wczorajszym powrócił do Havru, odbywszy w żagłówce podróż dookoła świata w ciągu 56 miesięcy, odznaczony został Legją Honorową. (PAT)

## Na „zasłużony” wypoczynek wyjechał meksykański Neron

B. prezydent meksykański, Calles, szuka poprawy zdrowia we Francji

NOWY YORK, 27.7. B. prezydent Meksyku gen. Plutarco Calles odplłynął wczoraj do Europy. Przed wyjazdem wyraził on nadzieję, że podróż po morzu

wpłynie dodatnio na stan jego zdrowia. Calles zamierza udać się do jednej z miejscowości klimatycznych Francji. (PAT)

## Ogólnopolski związek Kas Chorych rozwiązany

P. Michał Orzęcki — komisarzem rządowym

Wczoraj na mocy decyzji ministra Prystora postanowiono rozwiązać zarząd ogólnopolskiego Związku Kas Chorych.

Po obecnym prezesie pos. Żuławskim ma objąć stanowisko komisarza rządowego p. Michał Orzęcki.

## Ku zgodzie...

Pomyślny przebieg rokowań  
chińsko-sowieckich

WIEDŃ 27.7. Dzienniki donoszą z Charbina: Rokowania sowiecko - chińskie mają przebieg pomyślny. Przedstawiciel Chin domaga się zaniechania propagandy komunistycznej, uważając kolej wscho-dnio-chińską za prywatne przedsiębiorstwo. Pełnomocnik rosyjski, konsul generalny Mielnikow, wyraził życzenie przywrócenia status quo. Zwrócił się on o dalsze instrukcje do Moskwy. (PAT)

WASZYNGTON, 27.7. Departament Stanu poinformowany został, że Chiny uznają interesy rosyjskie na kolei wscho-dnio-chińskiej, i że nie mają zamiaru konfiskować tej linii kolejowej. (PAT)

## Straszna katastrofa samochodowa pod Berlinem Ofiara wypadku — żona urzędnika ambasady amerykańskiej w Berlinie

BERLIN 27.7. W Szpandawie pod Berlinem wydarzyła się dziś straszna katastrofa samochodowa. Auto osobowe wpadło na ciężarówkę. Ofiarą wypadku padła żona urzędnika miejscowej ambasady amerykańskiej Karolina Custis, odnosząc tak ciężkie rany że zmarła w szpitalu. Siostra jej pani Sawger jest również ciężko ranna i walczy ze śmiercią. Natomiast sam pan Henryk Custis jest lekko ranny. Samochód osobowy, którym jechali Amerykanie, uległ całkowitemu zniszczeniu. (ATE)

## Turniej walk francuskich

Pięćdziesiąty siódmy dzień turnieju przyniósł walki następujące:

Michaelis — Garkowienko.

Olbrzymi Litwin będzie ciężkim orzechem dla czołowych zapaśników turnieju. Po trzech zwycięstwach zaczyna się spotykać z przeciwnikami pierwszorzędnymi, z którymi też wykazuje swą niepoślednią siłę.

Garkowienko w dalszym ciągu potwierdza swą doskonałą formę przed którą już i Poochoff skapitulował.

Walka prowadzona ze zmienną przewagą rezultatu nie przyniosła.

Walka drugiej pary Sznajder — Stoll przyniosła zwycięstwo w 8 minucie pierwszemu. Mistrz Bawarii walczył nadzwyczaj brutalnie; zyskał zarazem odpowiednie epitety w galerji.

W trzeciej parze spotkali się Stibor i

olbrzym amerykański Samson. Stibor powrócił do swej formy i walka jego z Samsonem należała do pierwszorzędnych.

Podkreślamy raz jeszcze, że Stibor walczy nadzwyczaj delikatnie i zyskaną popularność wraz z Sztekkerem zawdzięcza temu.

Wreszcie ostatnia walka między Poochoffem a Sztekkerem.

W 26 minucie mistrz Polski chwytła jego rękę i Poochoff leży na łopatkach. Zwycięstwo Sztekkera powitano burzą oklasków.

Dziś walczą:

Garkowienko — Karsch (żądanie Karscha).

Sztekker — Sneider.

Willing — Stibor.

Poochoff — Michaelis (decydująca)



# Wielka lekcja demokracji

Choć nie często, ale zdarza się, że całe od prawa do lewa partyjność ujawni swe właściwe oblicze moralne. —

Nikogo wtedy nie brak. Są przysięgli demokraci, wolnościowych hasel od czasu gdy stracili władzę, gorący wyznawcy, bojownicy o swobodę kłamstwa, paszkwilu i kalumnji, fachowi organizatorzy fałszowanej opinji, dyrygenci, co rozbieżne nastroje politycznych materij umieją sprawnie rozdzielić na głosy, rządowe, opozycyjne, chłopskie, robotnicze i „narodowe”.

Ludzie ci podobni są niektórym krytykom teatralnym — przebaczą każdej sztuce — byle dobrze zagranej i wyreżyserowanej, mają też coś w sobie z właścicielami biur reklamowych — każdy towar, zdaniem ich, znajdzie popyt na rynku, jeśli go zachwalać będą ogłoszenia, megafony, radjo i filmy.

Działacze partyjni w innej pracują branży — „robią” w programach, hasłach i projektach ustawodawczych. Dawno już osadzili, że projekty rządów pomajowych są źle „reżyserowane”. Ku zgorszeniu zawodowców coraz częściej dochodzą do głosu bez tłumików i rezonatorów istotne potrzeby i interesy społeczeństwa.

Ginie zato stara dobra sztuka a z nią racja bytu i sposób zarobkowania wielu, bardzo wielu menderów partyjnych. —

Oto n. p. sprawa koncesji elektrycznej Harrimana. P. Minister Róbót Publicznych uznał, że oferta nadaje się do publicznej dyskusji. Nie jest to przecież akceptacja oferty i zobowiązaniem.

W Urzędach Wojewódzkich, jak nakazuje ustawa, przeprowadza się rozprawy. Pod rządami rzekomo dyktatorskimi, nieskrępowane interesy gospodarcze dochodzą do głosu. Ale w ramach legalnego, przez ustawę przewidzianego postępowania administracyjnego. Wypowiada się też swobodnie prasa, rządowi przychylna, wypowiadają się w stowarzysze-

## Nowy rekord światowy w pływaniu



WALTER SPENCE

mistrz Ameryki w pływaniu i długoletni rywal Eryka Rademachera poprawił swój własny rekord światowy ponad 200 jardów na 2 min. 30,8 sek.

niach fachowcy, przedstawiciele miast i związków komunalnych. —

I to wszystko wtedy, kiedy demokracja w Polsce podobno jest niszczone, dławiona, deptana. —

Nie tak bywało za dobrych czasów sejmokracji. Wtedy na lichwiarskich warunkach ugodzono się z Ullenenem, którego dyrektorowie z amerykańskiej ziemi przywieźli dziwnie gorące sympatje do Obwiepolu, wtedy przyznano koncesję firmie „Century”, którą dopiero po 5—ciu latach rząd obecny mimo ubocznej in-

terwencji — jako szkodliwą dla Skarbu rozwiązał.

Do maja 1926 r. każda umowa mogła być i była przez rząd zawierana, choćby wbrew żywotnym interesom kraju, jeśli uzyskano poparcie lub tylko dobrze opłacono milczenie stronnictw sejmowych. —

Przypomnijmy sobie jeszcze, jak P. P. S. odnosiła się przychylnie do projektów budowlanych ministra Moraczewskiego póki ten był „ich” człowiekiem. —

Na przykładzie dawnych konce-

syj i oferty Harrimana zaczynamy dopiero rozumieć czem są i kiedy na prawdę się zaczęły istotnie demokratyczne rządy w Polsce. —

Czy polegają na starannej reżyserji opinji publicznej, czy też na swobodnym plebiscycie wszystkich interesów? —

Czy na zakulisowych przetargach parlamentarnych, czy też na — w świetle białego dnia — przeprowadzanych rozprawach publicznych.

St. P.

## Na drugiej półkuli

### Klub chłopców gazetowych — Harcerze opiekunami lasów

### Cuda nocy polarnej i praca operatorów filmowych

### Korespondencja własna „Hasła”

Nowy-Jork, w lipcu 1929 r.

Na Beacon Hill, w Bostonie, stoi wspaniały gmach urządzony z całym współczesnym komfortem. Dobre obrazy i sztychy zdobią ściany, na posadzkach leżą perskie dywany a składka tygodniowa członków wynosi 10 centów.

Członkami klubu mogą być chłopcy gazetowi, od lat najmłodszych aż do lat 18. Założycielem jest adwokat Mr. Burroughs który w roku 1903 przybył jako biedny chłopiec z Rosji do Ameryki.

Rozpoczął swoją karierę, jako sprzedawca gazet i dzięki wytrwałości i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności doszedł do stanowiska, które pozwoliło mu myśleć o tych, którzy tak jak on, niegdyś o głodzie i o chłódzie i w upalnych dniach, większą część życia sprzedają na ulicy.

Niejeden taki chłopiec gazetowy doszedł w kraju wszelkimi możliwościami do

pieniędzy i sławy, ale p. Burroughs chce każdemu z nich ułatwić wybór zajęcia. Założył więc swój klub chłopców gazetowych, wydał około 300,000 dolarów, a dziś całość przedstawia wartość pół miliona dolarów.

W Klubie jest 26 klas i każdy chłopiec, wypowiedziawszy w biurze informacyjnym swe poglądy i życzenia na przyszłość, otrzymuje przydział w stolarni, drukarni, w klasie dyskusji politycznych etc.

Klub kształci różne orkiestry, na harmonijce, i na instrumentach smyczkowych, jazzbandy i chóry śpiewackie. Zawodowi atleci uczą się sportów i gimnastyki, sala bilardowa, rysunkowa stoi do dyspozycji członków, którzy w klubie spędzają czas od 7 do 9 wieczorem, resztę dnia poświęcając sprzedaży gazet, szkole i domowi własnemu. Klub posiada 2,500 członków na ogólną liczbę 4.000 chłopców gazetowych Bostonu.

Zabiegi pedagogiczne amerykańskie są często dość ciekawe i naśladowania godne. I tak zajmującą jest kampanja, w jakiej biorą udział mali chłopcy i dziewczęta, a której zadaniem jest zalesienie okolic, ogołoconych przez dziadów i pradziadów z drzew i krzewów. I tu naturalnie zawiązał się klub.

Członków posiada on 3163, a wszyscy zobowiązali się do sadzenia drzew, jako że są obywatelami praktycznej i trzeźwej Ameryki także do prowadzenia racjonalnej i zyskowej gospodarki leśnej. Wszystko pod nadzorem federalnych i państwowych leśników. Pracę organizują departamenty rolnicze. Przepisy stosownie do okolicy są rozmaite i każda okolica ma swój oddzielny klub.

Każdy chłopiec nowojorski, członek klubu, otrzymuje z urzędu państwowego nasiona i zobowiązuje się posadzić 1,000 drzew w pierwszym roku, w drugim na podstawie doświadczenia i wycieczek do różnych lasów uczy się drzewoznawstwa, w trzecim stosuje ulepszenia w hodowli drzew.

Oprócz klubów, sadzeniem drzew zajmują się i harcerze amerykańscy, którzy w swoich obozach pracują nad ulepszeniem drzewostanu i ostatniej wiosny zasadził 500,000 drzew w różnych stronach Stanów Zjednoczonych.

Urzednicy państwowi obliczają, że do końca roku harcerze pobiją swój rekord zeszłoroczny, i zasadzą więcej niż milion drzew.

Ostatnie upały dawały się we znaki i podbiegunowej wyprawie, komandora Byrda, ale po dniach kilku nienaturalne ciepło ustąpiło i cały obóz Byrda wszystkie budynki, liny i druty pokryły się iskrażącymi brylantami lodu i szronu.

Widok był tak piękny, że podniecił fotografów i operatorów filmowych ekspedycji do zdjęć przy świetle magnezjowem. Operatorzy filmowi mają zadanie bardzo trudne. Aparaty psują się przy niskiej temperaturze, trzeba uważać by oddech nie szedł w kierunku aparatu, bo osiadając na szkłe zaciąga obraz. W atmosferze podbiegunowej wszystko paruje z niezwykłą wydajnością, tak że człowiek stojący u wejścia jednego z domostw o tunelowym otworze wydziela oddychając tyle pary, że ma się wrażenie, iż całe wnętrze przepelnione jest dymem.

Automatyczne aparaty rozgrzewa się nad prymusem, a wielką przeszkodą dla operatorów są drobne igielki, osadzające się na soczewkach podczas wichru lodowego „Blizzard”

## Rozwiązanie umowy z „Century”

Ministerstwo Rolnictwa komunikuje, że rozwiązanie umowy z firmą angielską „Century”, podyktowane było dbałością o zachowanie Białowięży, którą „Century” dewastowała. Ponieważ jednocześnie „Century” nie dotrzymała kilku warunków umowy, a mianowicie nie wpłaciła szeregu rat oraz cedeowała swe prawa osobom trzecim, ministerstwo rolnictwa skorzystało z przysługującego mu na podstawie umowy, uprawnienia i umowę rozwiązało.

Spółka „Century” zakwestjonowała podstawę prawną rozwiązania umowy i odmówiła ustąpienia z objętych umowami terenów leśnych oraz przekazania będących w jej posiadaniu urządzeń i środków eksploatacji.

Wobec tego ministerstwu pozo-

stały dwie drogi: albo wystąpić na drogę sądową, albo załatwić spór polubownie. Ponieważ w pierwszym wypadku sprawa przeciągnęłaby się, a w interesie Białowięży leżało natychmiastowe przerwanie dewastacji, ministerstwo zdecydowało się na polubowne załatwienie sprawy, czego wynikiem było zapłacenie „Century” 375.000 funtów st. odszkodowania, oraz wykupienie urządzeń eksploatacyjnych.

Zdaniem ministerstwa Rolnictwa kwota 375 tys. f. st. zostanie pokryta z nadwyżką w przeciągu lat 5, t. j. czasu, na który miała jeszcze obowiązywać umowa z „Century”.

Nadwyżka ta pokryta będzie z różnicy cen drzewa, jaka istnieje między ceną rynkową a ceną, płaconą przez spółkę.

## OD ADMINISTRACJI

Do naszych Szan. Prenumeratorów zwracamy się z prośbą o wpłacanie prenumeraty za czerwiec. Istnieje we wszystkich pismach zwyczaj opłacania prenumeraty zgóry, ponieważ wszystkie wydawnictwa za papier i robociznę także samo wykładają gotówkę zgóry.

Nie wątpimy, że nasi Sz. Prenumeratorzy życzeniu naszemu zadość uczynią.

ADMINISTRACJA.



# Metody pracy społecznej

Przeprowadzana obecnie przez czynniki rządowe sanacja gospodarki w Kasach Chorych narzuca uwadze publicznej zagadnienie, dlaczego tyle braków wykazuje wciąż nasza praca społeczna, podejmowana w instytucjach obywatelskich czy samorządowych. Kasy Chorych, jak wiadomo, są w olbrzymiej większości pod niepodzielnymi wpływami P. P. S., stronnictwa zatem, które mieni się obrońcą i reprezentantem interesów szerokich mas robotniczych. A jednakowoż deficytowa, rozrzutna gospodarka w tych tak ważnych instytucjach ubezpieczeń społecznych przekreśliła naogół nadzieję z instytucjami temi związane. Ku najwyższej szkodzi szerokich warstw pracowniczych, ubezpieczonych w Kasach Chorych i ponoszących na ich rzecz znaczne ciężary, P. P. S. jako odpowiedzialna za całość gospodarki nie miała godnie wywiązać się z zadania, wziętego zbyt ooczno na swe barki, nie zdała egzaminu ani ze zdolności organizacyjnych ani z obywatelskiej, bezinteresownej troski o dobro instytucji. I przejściowe komisaryczne rządy, w szeregu Kas Chorych obecnie wprowadzane, okazały się jedynym środkiem zaradczym, który może uratować resztę majątku tych instytucji i uprawnić ich działalność.

Kleską, hamującą w naszych warunkach rozpęd każdej pracy społecznej, rakiem, który toczy szereg instytucji, jest wybujałe, pasorzytnicze, wciąż głodne żeru partyjniczo. Objawia się to przedewszystkiem w odpowiedniej obsadzie personalnej stanowisk. Skoro tylko jakaś instytucja, organizacja, stowarzyszenie zostaną opanowane przez tę czy inną grupę polityczną, poczynają się rugi i obsadzenie stanowisk nie według osobistych walorów kandydatów, lecz według klucza partyjnego. Lukratywne, tłuste posady w Kasach Chorych z reguły są rezerwowane jako nagroda za usługi partii oddane lub stają się ostoją i schronieniem dla działaczy stronnictwa, wycofanych z innych dziedzin pracy, gdzie nie odpowiedziedli zadaniu. Agitator partyjny redaktor suchotniczego piśmka, młodzieniec, rokujący na przyszłość duże dla partii nadzieje, opłacani są nie z Kas Centralnego czy Okręgowego Komitetu P.P.S., ale z funduszy publicznych, z groszowych opłat rzesz ubezpieczonych. Te rządy koterji, kliki, familji stwarzają u pracowników instytucji poczucie zupełnej bezkarności. Wszak o utrzymaniu się na danym stanowisku nie decyduje ani suma włożonej pracy ani jej rezultat, lecz usługi partii oddane, nieskazitelna wobec niej prawomyślność. Człek w bojach partyjnych utrudzony może być leniem i niedołągą, może nie mieć najkonieczniejszych kwalifikacji, mimo to jest pewnym swego stanowiska, swej pensji, wyjątkowych świadczeń dla siebie i rodziny, niedostępnych dla szarej masy robotniczej, jak specjalne drogie zabiegi lecznicze, kąpiele, zdrojowiska.

Polityka nastawionej na tor partyjny roboty idzie dalej, wyraża się nie tylko w doborze swoich ludzi na kierownicze stanowiska. Cała instytucja staje się tylko instrumentem, służącym wzrostowi i skrzępniciu wpływów partii. W Zagłębiu Dąbrowskiem i gdzieindziej samochody Kasy Chorych zwoziły wyborców do urny w dni wyborów parlamentarnych. W dni wieców, wyborów, akcji strajkowych pustoszeją biura, idzie w kąt praca na rzecz instytucji, bo wola gdzieindziej rozkaz partyjny. Tymi czy innymi kanałami przeciekają na rzecz partii fundusze publiczne, fundusze społeczne. Wbrew frazesom o równości obywatelskiej świadczenia społeczne, ich wysokość, szybkość zrealizowania zależą w pierwszym rzędzie od barwy politycznej czekającego swej kolejki ubezpieczonego, od protekcji liderów partyjnych. Tę samą taktkę rozdawnictwa łask zależnie od usług partii oddanych stosuje się w szeregu innych instytucji. Wbrew, zdawałoby się nienaruszalnej za sadzie „res sacra miser” uprawia się duszopastwo za ochłapy świadczeń, stwarza się zaiste niedemokratyczny terror ekonomiczny i organizacyjny, spekuluje się na głodzie i chłodzie mas, kupuje się ich względy wulgarnie w myśl zasa-

dę: do, ut des. W instytucjach rzekomo oświatowych fałszuje się w odczytach historii, literaturę, nauki społeczne na korzyść partyjnej doktryny, na rzecz chwilowych rachub i popularnych hasłek.

A przecież tylko rzetelna praca społeczna, samorządowa, stowarzyszeniowa może wypłenić ogromne wciąż ugory zaniedbań naszego życia zbiorowego. Ta praca, która jest niezastąpioną niczem

szkołą obywatelskiego myślenia, która wyrabia instynkt społeczny, tę najważniejszą więź moralną ludzkich zbiorów, która w codziennym, znużającym trudzie rozwiązuje zagadnienia społeczne w płaszczyźnie prac konkretnych, zaspakajania najbliższych, najbardziej palących potrzeb jednostek i grup. Obywatelska praca stowarzyszeń i instytucji społecznych jest nieodzownym uzupeł-

nieniem pracy maszyny państwowej, jeżeli naród nie ma spaść do poziomu trzody, a chce być hufcem świadomym swoich wobec bliźnich i wobec państwa obowiązków. W pracy tej nie może braknąć nikogo. Lecz musi tej pracy przyświecać idea bezinteresowności, musi być ona podejmowana z troską o dobro publiczne, z wykluczeniem partyjnych rachub i koteryjnych ambicji. A. K.

## W eredyk, doktryner i racjonalista Po skonie feljetonisty „Le Temps” Paul’a Souday’ego

Stary pan, przesiadujący zwykle w „Cafe de la Regence” w Paryżu, w czarnym kapeluszu z szerokimi kresami i w dostosowanym do kapelusza krawacie, z pokaznym bagażem książek wokoło siebie, był osobistością fizycznie i duchowo bardzo w Paryżu znaną, a do pewnego stopnia i popularną, gdyż miał — licznych przeciwników, pieniących się na jego widok i na widok jego tygodniowych feljetonów politycznych w „Le Temps”. Obecnie, gdy p. Paul Souday nagle umarł, przekroczywszy 60 rok życia, życie intelektualne i towarzyskie Paryża stało się uboższe o jedną markantną jednostkę, której głos rozbrzmiewał donośnie, wytrwale i uparcie,

przemawiając wielu ludziom do przekonania, a innym działając na nerwy. Obok feljetonów p. Souday nie przechodził nikt obojętnie, jedni aprobowali, drudzy się złościłi, a on sam, ze staroświecką może prawdomównością, mówił nie raz ale dzieścię i sto i tysiąc razy to, co miał w sercu, na języku i na wątrobie.

P. Souday był typowym Francuzem starego pokolenia, któremu zbywało tylko na francuskim wdzięku i lekkości, choć o poprawność wystowienia i gotów był tygodniami kłócić się do upadłego z okazji jakiegoś imiesłowa, przypadku czy przecinka. Był religijnym niemal fanatykiem rozumu, jasności i antyklerykalizmu, prze-

jętych w spadku po Wolterze i po okresie wielkiej rewolucji, że nie sięgniemy dalej wstecz. Prozę jego można przyrównać do wygracowanego starannie ogrodu, w którym jednakowoż zapomniano o murawie i o kwiatach, i do którego nie zbliżała się nigdy żaden ptak. W stylu p. Souday profesorskim, wykładającym, bardzo często donośnym i poirytowanym, nie było miejsca na przenośnie i obrazy, na przyrodę i na zwierzęta, których nie uznawał i nie odczuwał na równi z dawniejszą racjonalistyczną filozofją. Styl ten, uparty, żyjący, powtarzający sto razy te same oceny i sądy, w chwilach irytacji zaostrzał się w polemiczną złośliwość.

Feljeton i produkcja krytyczna p. Souday przypominała również dziedzinie koczarskiej, czysty i pozbawiony zieleni, na którym on, zwierznik zgryźliwy, choć w gruncie niezły, rozdawał awanse, odznaczenia, pochwały i nagany, stojącym na baczność podkomendnym. Hierarchja na tem podwórzu panowała bezwzględna i absolutna.

Z rodzajów poetyckich pierwsze miejsce miała poezja, i to poezja, wyrażająca myśli i idee; powieść, upokorzona na równi z tak dziś popularną we Francji monografią powieściową, stała w kącie (o kinie pan Souday również nie chciał słyszeć i zdaje się, że nigdy nie przekroczył jego progów). Z pośród okresów poetyckich na pierwszym miejscu u p. Souday stał dziwnym trafem romantyzm. Miejsce pierwsze między poetami romantycznymi zajmował Wiktor Hugo, a między współczesnymi Paul Valery. Prorokiem ich jedynym i jedynie miarodajnym był oczywiście sam p. Paul Souday. Wrogowie tych poetów byli jego wrogami, a przyjaciele ich, jego przyjaciółmi, o ile ta przyjaźń i to uwielbienie wywodziły się z tych przestanków, które pan Souday uważał za ortodoksyjne; uwielbienie innego rodzaju było w oczach tego inkwizytora świeckiego i antyklerykalnego, również zakazane i godne potępienia.

Oceniając jakąś nową powieść, nafbardziej nawet nowoczesną i sensacyjną, p. Souday spierał się przedewszystkiem i kłócił z autorem na temat jego idei, naprzykład, czy religja jest człowiekowi potrzebna, lub czy kobietom należy się równouprawnienie polityczne (p. Souday w obu wypadkach przeczył z wściekłością).

Czytając tę charakterystykę, niejedną powie może: „Ten pański Souday jest przecie piłą drewnianą” — między młodszymi literatami francuskimi wielu było tego zdania. Ale Souday był człowiekiem wielkiej wiedzy, erudycji i pracowitości. Co więcej, wierzył święcie, jak dziecko w to co mówił, i był jak dziecko szczerym i prostym w tem, co pisał. Ta wiara, szczerść i ten bezinteresowny entuzjazm dla spraw ducha i kultury, uczyniły z p. Souday postać charakterystyczną, godną wielkiego uznania.

## Straszna eksplozja w fabryce acetylem



Straż ogniowa przy pracy.



Powtarzające się wybuchy wśród gruzów.

Jak już donosiliśmy w Borsigwalde pod Berlinie nastąpiła w ubiegłym tygodniu eksplozja w fabryce acetylem, które wyrządziła olbrzymie szkody. Podczas wybuchu kilkanaście osób zostało ciężko rannych.



## PRZEMYSŁ POLSKI NA TLE P. W. K.

## Imponujący bilans 10-lecia Niepodległości

Powszechna Wystawa Krajowa — wymownym świadectwem naszego rozwoju gospodarczego

Wiadomość, że Polska dla uświetnienia 10-lecia niepodległości i przedstawienia swego dorobku gospodarczego przygotowuje Powszechną Wystawę Krajową przyjęta została, zwłaszcza w sferach zagranicznych, z pewnym niedowierzaniem i z dużą dozą krytycyzmu. Nie tyle chodziło w tym wypadku o możliwości zebrania funduszy, a nawet skoordynowania akcji gospodarczych, bo dyplomacja o patriotyzmie polskim, jeśli o tego rodzaju akcje chodzi, ma aż nadto dobre zdanie — powstawała natomiast o wiele ważniejsza kwestja, co miast o wiele ważniejsza kwestja, co Polska będzie w stanie wystawić, aby godnie zareprezentować się i dać niezbity dowód, że w rodzinie kulturalnych narodów zajmuje niepoślednie miejsce.

Pytanie to było aż nadto uzasadnione, jeżeli się weźmie pod uwagę małą stosunkowo orientację szerszych sfer społeczeństwa Zachodu w sprawach gospodarczych polskich, oraz wrogą nam propagandę, która umiała skutecznie pomniejszać w oczach Zachodu i nasze wysiłki konsolidacyjne i nasz dorobek gospodarczy. Umiano wzmocnić, że Polska kraj rolniczy o nierównomierniejszej kulturze agrarnej, a przemysł polski to wielki znak zapytania.

I opinia Zachodu poddawała się surowej gestji tej propagandy, nie wysilając się zbytnio, aby na zasadzie danych statystycznych kontrolować wiadomości szerzone o Polsce i jej sytuacji gospodarczej. Ulegano tej sugestji tam i tam, iż wiadomo, że Polska objęła po zaborcach przemysł zniszczony, że przeszła okres długotrwałej inflacji niweczącej kapitały, a potem dwukrotną, połączoną z dużymi ofiarami, stabilizację walutową, że główne jej ośrodki przemysłowe straciły dawne rynki zbytu, a więc poniekąd podstawę normalnego rozwoju, że wreszcie notoryczny brak kapitałów mu wreszcie hamująco wpływać na wszelkie poczynania w kierunku organizacji i racjonalizacji przemysłu. Dostateczne więc były powody, aby sfery zagraniczne, nie obeznane z naszymi stosunkami, mogły sobie postawić pytanie, jak będzie wyglądał przemysł na P.W.K. na tle całokształtu życia gospodarczego Polski.

Uwagi powyższe były konieczne, aby zrozumieć, jak wielkie zadanie spełniły sfery przemysłowe, które nie szczędząc wysiłków ani ofiar materialnych, przez swe gremjalne wystąpienie na P.W.K. zadokumentowały, że kraj nasz posiada przemysł w dużym stopniu rozwinięty i tak zróżniczkowany, iż niema prawie dziedziny wytwórczości, którejby nie obejmował.

O ile jednak inicjatorzy wystawy rzędownej dali nam w szeregu tablic i wykresów syntezę i dynamikę całokształtu wysiłków i prac w różnych dziedzinach działalności państwowej, o tyle przemysł poszedł drogą inną, przedstawiającą zwiędzającemu wystawę wprost z życia wzięte fragmenty swej działalności twórczej dzięki temu zebrane w wielkich ilościach wytwory mózgu i rąk polskich, dają nam dość dokładny obraz, jak przemysł polski pracuje i co wytwarza.

Takie ujęcie zadań wystawy ze strony przemysłu wpływa na to, że wrażenie ogromu nagromadzonych eksponatów, starannie i umiejętnie szeregowanych, misternych i precyzyjnych modeli i naczyn, jest niewątpliwie silniejsze i trwałe, od najbardziej umiejętnie sporządzonych statystyk i grafikonów. Zwiedzający wystawę, dochodzi niewątpliwie do przekonania, że wbrew szerzonym o nas wiadomościom posiadamy przemysł poważny, zasługujący na baczną uwagę.

Czego jednak nie mówi wystawa, to dopełnić musi utrzymana na odpowiednim poziomie i dostępna dla szerszych sfer literatura gospodarcza — informacyjna. Musimy bowiem zdać z tego sprawę, czegośmy w dziedzinie przemysłowej dokonali, co było spuścizną po zaborcach, a co jest naszym własnym dorobkiem, potęgowanym przez okoliczność, że byliśmy i w dalszym ciągu jesteśmy krajem w dużej mierze opierającym się na własnych, choć skromnych kapitałach.

Smiało stwierdzić można, że to, cośmy w dziedzinie przemysłowej po zabor-

cach objęli, w niewspółmiernym tylko pozostaje stosunku do tego, cośmy w krótkim okresie 10-lecia państwowości osiągnęli.

I tak ośrodek przemysłowy Górnego Śląska, oderwany od Rzeszy, czyniącej wszelkie wysiłki, aby udowodnić, iż ta polać kraju nie może mieć normalnych warunków rozwoju pod polskimi rządami — wysiłki wyrażające się w odpowiednim nastawieniu polityki gospodarczej Niemiec do polskiego Górnego Śląska — w swym rozwoju się nie cofnął, wykazując stały i szybki postęp.

Wystarczy stwierdzić, że przeciętna miesięczna wydobyć węgla kamiennego na Górnym Śląsku osiągnęła w r. 1928 2537 tys. tonn wobec 2661 tys. tonn w r. 1913, że więc wytwórczość węgla w tej polaci kraju, zbliża się do stanu przedwojennego.

Jeśli chodzi o wytwórczość przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku, to ta zbliża się do stanu przedwojennego, względnie nie bardzo znacznie od niego odbiega. I tak m. in. wytwórczość surówki wyniosła 464.4 tys. tonn w r. 1928, wobec 613.2 tys. tonn w r. 1913, wytwórczość stali 1437.6 tys. tonn wobec 161.8 tys. tonn w r. 1913, wytwórczość cynku 162 tys. tonn wobec 192 tys. tonn w r. 1913.

Tyle o Górnym Śląsku, co jest dostatecznym dowodem, że przyłączenie Górnego Śląska do Polski nie odebrało przemysłowi tamtejszemu podstaw normalnego rozwoju, jakim to argumentem zwalczała nas przez długi okres czasu wroga

nam propaganda zagraniczna.

W szeregu ośrodków przemysłu włókienniczego, metalowego, cukrowniczego, i t. d. objęliśmy zdewastowane warsztaty pracy jeżeli już nie ruiny i w ciągu 10-lecia w pewnych dziedzinach wytwórczości osiągnęliśmy stan przedwojenny, nie mówiąc już o tem, żeśmy warsztaty te w dużej mierze zmodernizowali i dostosowali do współczesnych warunków produkcji.

Dzięki wojnie celnej z Niemcami, stworzono i rozbudowano u nas szereg nowych gałęzi wytwórczości, głównie w przem. chemicznym i elektrotechnicznym których rozwój kilka lat temu uważano były za utopję. Dziś one istnieją i rozwijają się pomyślnie, o czem świadczą następujące dane. Wytwórczość barwników wzrosła od r. 1925 do r. 1927 dwukrotnie do 1200 tonn.

Wytwórczość materiałów wybuchowych pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a nawet niektóre produkty, jak lonty górnicze wywożone są za granicę. Przemysł oparty na przerobieniu soli rozwija się bardzo pomyślnie, wobec czego produkcja soli przekracza kilkakrotnie produkcję przedwojenną. Produkcja związków azotowych wykazuje niezwykły rozwój, a produkcja azotniaku wzrosła 4-krotnie w porównaniu z r. 1923.

Przemysł elektrotechniczny należy do tych gałęzi przemysłu, które powstały dopiero w niepodległej Polsce. Mimo braku kapitałów wykazuje on znaczny rozwój, wystarczy stwierdzić, że produkcja

fabryk krajowych w tonnach wzrosła od r. 1925 o przeszło 50 proc. pokrywając zaledwie 1—3 zapotrzebowania rynku wewnętrznego, co świadczy o dalszych znacznych możliwościach rozwoju tej gałęzi przemysłu.

To wszystko, co wyżej powiedziano, prowadzi do jasnego i niezbitego wniosku, że Polska, ten przysłowiowo ubogi w kapitały płynne kraj, umiała się zdobyć mimo piętrzących się trudności zewnętrznych i wewnętrznych na wysiłek, przekraczający znacznie jej normalne możliwości. A wysiłek ten był konieczny, aby ostatecznie rozprawić się z tezą, że Polska jest krajem rolniczym, w którym przemysł odgrywa rolę drugorzędną i nie ma możliwości odpowiedniego rozwoju.

Przemysł polski wystąpił na P.W.K. z całą okazałością i złożył niewątpliwie dowód, iż ma rację egzystencji i rozwoju w interesie gospodarczym państwa i tyśiących rąk, poszukujących pracy w okresie, kiedy emigracja zarówno z punktu widzenia państwowego, jak i w obliczu coraz bardziej piętrzących się ograniczeń emigracyjnych nie może być uważana za właściwe i skuteczne rozwiązanie zagadnienia bezrobocia.

Zwrot jaki niewątpliwie nastąpi w opinji Zachodu w odniesieniu do naszego przemysłu i to w dużej mierze dzięki wiadomości P.W.K., oplaci zainteresowanym sferom przemysłowym trud i ofiary poniesione bezpośrednio dla P.W.K., pośrednio zaś dla przemysłu rodzimego i umocnienie stanowiska gospodarczego Polski w świecie.

## Splata długów wojennych

Francja ratyfikuje układ waszyngtoński

Jak donoszą telegramy parlament francuski ratyfikował nareszcie układ waszyngtoński nieznaną bardzo większością głosów, przyjmując równocześnie rezolucję, że naród francuski podtrzymuje dawną tezę łączności swoich długów wojennych z odszkodowaniami niemieckimi.

Układ waszyngtoński dotyczy splaty długów wojennych, które Francja zaciągnęła w Ameryce. Składają się one z dwóch pozycji, mianowicie z pożyczek wojennych zaciągniętych w latach 1917-1919 przez ówczesnych ministrów skarbu Klotza i Rieve na sumę 2 miliardów 933 milionów dolarów i z t. zw. długu handlowego, wynoszącego 407 milionów dolarów. Pod tym ostatnim rozumieć należy sumę, którą Francja winna jest Stanom za towary zakupione w r. 1919 przeważnie z demobilu amerykańskiego, a płatną w myśl ówczesnej umowy w dniu 1-go sierpnia b. r.

W kwietniu 1926 roku doszło pomiędzy obu państwami do porozumienia, wynikiem czego był układ waszyngtoński regulujący splatę wszystkich tych długów. Strony zgodziły się w nim na połączenie

obu pozycji w jedną całość oraz na rozłożenie splaty na 62 lat z tem jednak, iż układ ma być ratyfikowany najpóźniej do dnia 1-go sierpnia b. r. Gdyby zaś ratyfikacja nie nastąpiła, to jak wyraźnie oświadczył były prezydent Coolidge jeszcze w grudniu ubiegłego roku, Stany uznają umowę za nieważną i zażądają wypłaty właśnie na ten termin przypadającego długu w wysokości owych 407 milionów, co w przeliczeniu na franki wyniosłoby przeszło 10 miliardów.

Dlaczego Francja nie ratyfikowała dotychczas układu, zwłaszcza, że przypadające z jego tytułu raty roczne punktualnie spłaca? Szeroka bowiem opinja francuska układu tego nie zaakceptowała, wysuwając tezę, iż Francja nie może więcej zapłacić Stanom i Anglii, niż sama otrzyma od Niemiec. O tej jednak łączności długu francuskiego z odszkodowaniami niemieckimi Ameryka nie chciała słyszeć.

Termin 1-go sierpnia 1929 r. się zbliżał. Francja miała do wyboru albo zapłacić natychmiast Stanom Zjednoczonym 10 miliardów franków, albo ratyfikować układ, tak dla niej niekorzystny.

Wybrała to drugie, równocześnie jednak w przyjętej przez parlament rezolucji wyraziła swój protest przeciwko układowi. Pozostaje teraz jeszcze sprawa przypadającej w myśl tego układu raty sierpniowej, wynoszącej 32 milionów 600 tysięcy dolarów co czyni 812 milionów franków. Zdaje się, iż Ameryka uzyskawszy ratyfikację całego układu, będzie w tym punkcie bardziej ustępliwa i Francja uzyska prolongatę w zapłaceniu tych 800 milionów franków.

Problem długów wojennych nie jest tą umową wyczerpany. Francja winna jest ponadto Anglii 600 milionów funtów i splatę tego długu reguluje układ londyński z lipca 1926 roku. Anglja znowu winna jest duże sumy Ameryce, spłaca je regularnie, ale też z tego powodu czuje się pokrzywdzona podziałem odszkodowań niemieckich. Plan Younga przewidywa, iż 50 proc. ma otrzymać Francja i przeciwko temu wystąpił swego czasu w parlamencie angielskim jeszcze przed wyborami majowymi kanclerz skarbu i rządzie Mac Donalda, Snowden.

Zbliża się termin konferencji, która ostatecznie ma zlikwidować wojnę światową. Chodzi o polityczny placet dla planu Younga. Sprawa podziału splat niemieckich będzie zapewne trudnym punktem konferencji, zwłaszcza iż jak donoszą właśnie Snowden ma przewodniczyć angielskiej delegacji.

Dopiero na tem tle staje się nam bardziej zrozumiałą śmiała inicjatywa Brianda zorganizowania 34 państw kontynentalnych Europy w jedną gospodarczą całość. Projekt ten przynajmniej w koncepcji jego twórcy Condanhove — Catergi zwracał się ostrzem przeciwko Ameryce i Anglii, a właśnie o zaszachowanie obu tych państw chodziło wielk. mężowi stanu współczesnej Francji. Jeżeli się zważy ponadto, iż zamiary Stanów Zjednoczonych podwyższenia ceł wywołały powszechnie zaniepokojenie a nawet protesty ze strony państw europejskich, to przyznać trzeba, iż posunięcie Brianda na szachownicy świata było niezwykle szczęśliwe. Tem się też tłumaczy ogromne zainteresowanie, które wywołało. Ale rozumieć je można tylko na tle zawiłych zagadnień długów wojennych i odszkodowań.

J. B.

## WIELKI KONKURS

na najlepsze pomysły atrakcyj na P. W. K.

Celem uprzyjemnienia pobytu gości wystawowych i wytworzenia nastroju szczerego i sympatycznego współżycia między P. T. Publicznością a organami kierowniczymi wystawy — wskutek licznych żądań ze strony gości wystawowych, Dyrekcja Powszechniej Wystawy Krajowej ogłasza niniejszem

konkurs

na najlepsze pomysły atrakcyj na P.W.K. Pod atrakcjami rozumie się: widowiska teatralne, plenerowe, sportowe, zabawy ludowe, konkursy, popisy, wyścigi i t. p.

Warunki konkursu są następujące:

1) Atrakcja winna być oryginalna, efektowna, przyciągająca dużo publiczności przy jednoczesnej łatwości jej wykonania pod względem organizacyjnym.

2) Atrakcja winna być w ten sposób pomysłana, aby jej wykonanie wymagało niewiele czasu.

3) Atrakcja winna być tania w wykonaniu.

Uczestnicy konkursu winni nadsyłać swoje wnioski w kopertach zapieczętowanych, zawierających wnioski z dokładnym opisem wykonania z ewentualnym kosztorysem, opatrzony godłem. Nazwisko, imię i adres wnioskodawcy winny być załączone do listu w zapieczętowanej i opatrzonej godłem kopercie.

Termin składania wniosków do 10 sierpnia 1929 r. p. a.: Powszechna Wystawa Krajowa, Poznań, ul. Grunwaldzka 22, z dopiskiem „konkurs”.

Nagrody wyznaczone przez dyrekcję P.W.K. są następujące:

jedna I-sza nagroda — 250 zł., dwie II-gie po 150 zł., dwie III-ie po 75 zł., dziesięć nagród po 30 zł.

Nagrody będą bezwarunkowo wypłacone za względnie najlepsze wnioski, przy czem organizacja imprezy może być powierzona nagrodzonemu wnioskodawcy.

Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.



# Zapotrzebowanie żelaza maleje

## w kraju o 39 proc., w eksporcie o 13,2 proc.

Sytuacja w hutnictwie żelaznym w czerwcu — czytamy w sprawozdaniu Syndykatu hut żelaznych — nie poprawiła się. Zastój w przemyśle budowlanym, brak zamówień kolejowych i powstrzymanie się handlu hurtowego od zakupów na skład — przy jednoczesnym zmniejszeniu się możliwości eksportowych poszczególnych hut — spowodowały dalszy spadek wytwórczości trzech zasadniczych działów hutniczych.

Jedynie w dziale wytwórczości rur żelaznych i stalowych sytuacja kształtuje się naogół dość pomyślnie, głównie wskutek wzmożonego eksportu. Rurkownie utrzymały swoją wytwórczość powyżej poziomu przeciętnej miesięcznej wytwórczości w r. z.

Natomiast twórczość trzech zasadniczych działów hutniczych: wielkie piece, stalownie, walcownie, ma tendencję wyraźnie zniżkową. W porównaniu z czerwcem roku ubiegłego wytwórczość hut żelaznych w miesiącu sprawozdawczym wykazuje pewien wzrost w dziale wielkich pieców (o 7,91%) i w rurkowniach (o 17,79 proc.), natomiast spadek w walcowniach (o 13,08 %) oraz utrzymanie się na poziomie w stalowniach (plus 0,90%).

### ZBYT W KRAJU.

W czerwcu miał miejsce dalszy i to znaczniejszy spadek zamówień krajowych na wyroby walcowane. Ilość otrzymanych i przydzielonych hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych zamówień na te wyroby w miesiącu sprawozdawczym wynosiła zaledwie 27,388 tonn, czyli spadła w stosunku do maja o 17,470 tonn, co stanowi 38,95 proc. Spadek ten został spowodowany głównie zmniejszeniem się zamówień rządowych (przeważnie ministerjum komunikacji) — do ilości 2,013 tonn, czyli o 14,897 tonn, tj. o 88,10 proc., wówczas, gdy zamówienia prywatne uległy znacznie mniejszemu obniżeniu się, mianowicie do 25,375 tonn, czyli o 2,573 tonn, tj. o 9,21 proc.

Z ogólnej ilości zamówień prywatnych na wyroby walcowane najwyższe zmniejszenie w czerwcu w porównaniu z majem wykazują zamówienia przemysłu metalowego (o 1.426 tonn) i handlarzy żelazem (o 1046 t.). Pozatem stosunkowo znaczny spadek przedstawiają zamówienia fabryk drutu (o 461 tonn) i przemysłu budowlanego (o 234 tonn) a mniej znaczny zamówienia samorządów (o 124 tonn), cynkowni blach (o 101 t.). Nieco wzrosły natomiast zamówienia wytwórci śrub (o 330 tonn) oraz górnictwa (o 131 tonn).

### ZBYT ZAGRANICĘ.

Zbyt zagranicę polskich wyrobów żelaznych w czerwcu zmniejszył się w stosunku do maja, do ilości 9,559 tonn, czyli o 1.460 tonn, tj. o 13,25 proc. Zmniejszył się znacznie wywóz do Jugosławii (o 1.804 tonn), Bułgarii (o 476 tonn), Włoch (o 183 tonn), Norwegii (o 166 tonn) itd. Natomiast zwiększył się wywóz do Rosji (o 982 tonn), Niemiec (o 480 tonn), do Rumunii (o 417 tonn) itd. Przerwany został w czerwcu wywóz do Indji Brytyjskich, Szwecji, Estonji, Szwajcarii, którego import z Polski stanowił w maju ogółem 763 tonn.

Z liczby krajów, importujących polskie wyroby walcowane, największy wzrost w pierwszym półroczu r. b. wykazuje w stosunku do takiego samego okresu w r. ub. Rosja (o 9.919 tonn), mniejszy zaś — Japonia (+2.003 tonn), Norwegia (+373 tonn) oraz Litwa (+52 t.). Uległ natomiast znacznemu spadkowi wy-

wóz wyrobów walcowanych głównie do Jugosławii (o 4.483 tonn), Anglii (o 2.212 tonn), Łotwy (o 2.198 tonn), Węgier (o 1.707 tonn), Włoch (1.115 tonn), Szwajcarii (o 999 tonn).

### STAN ZATRUDNIENIA.

Pomimo obniżenia się wytwórczości hut żelaznych w czerwcu ogólna ilość robotników, zatrudnionych w tych zakładach, nieco wzrosła i wynosiła 52,733

osób, czyli o 170 osób więcej niż w poprzednim miesiącu, co daje się wytłumaczyć przyjęciem nowych robotników ze względu na zwiększoną ilość urlopów, udzielonych stale pracującym robotnikom.

## Nasze stosunki handlowe z Ameryką Południową

### Polskie towary idą do Peru pod obcą marką

Obrót handlowy Peru z Polską urzędowo nie istnieje. Są tylko domysły, że niektóre towary (jak produkty tkackie, meble gięte) wyrabiane w Polsce, sprzedaje się tam jako towar niemiecki, angielski lub holenderski i odwrotnie bawełna Peru wysyłana jest do fabryk łódzkich, jako towar pochodzący lub kupiony w Anglii i w Niemczech.

Przyczyną braku bezpośrednich stosunków, jest niemożność udzielania kredytów

przez kupców polskich oraz brak bezpośrednich linii żeglugi.

Do Peru można eksportować z Polski drzewo, cement, węgiel, wyroby łódzkie, narzędzia rolnicze i t. p., sprowadzać zaś miedź, srebro, kawę, kość słoniową, bawełnę, sarasaparyllę, drzewo szlachetne i wełnę oraz wigonie i alpaki.

Porównyując nasz bilans handlowy z bilansem Peru zauważymy, że liczne produkty wywożone przez Polskę są sprowa-

dzone przez Peru z innych krajów.

Kwestją zawiązania stosunków handlowych między Polską i Peru jest bardzo ważna.

Pożądanem byłoby — pisze nasz konsul w Limie — by polscy kupcy i przemysłowcy zakładali agentury handlowe zaopatrzone w próbki wyrobów. Handel Peru wymaga gruntownej znajomości rynku, taryfy celnej, opakowania zastosowanego do klimatu. Peru sprowadza za 70 tys. funtów cukierków, za 40 tys. funtów konserw owocowych i jarzyn w konserwach z Chile, Stanów, Anglii, Francji, szynki za 56 tys. funtów ze Stanów i Chile, ale Polska nie mogłaby konkurować na tem polu dopóki nasi kupcy nie nauczą się pakować towar wysyłany do krajów gorących i wilgotnych, który winien iść w puszkach lutowanych. Wszystkie posyłki pocztowe powinny mieć wizę konsulatu Peru, gdyż inaczej odbiorca płaci karę.

Peru projektuje teraz wysłanie próbek swych towarów dla konsulatu Peru zagranicą. Można by drogą wzajemności użyć skać, aby próbki w konsulatach obydwóch krajów, tak Polski jak i Peru mogły jak najprędzej być wolne od cła dla wystawienia ich w biurze konsulatu.

Przedewszystkiem zaś musimy dołożyć starań, by towary które pochodzą z Polski, nie dostawały się na rynki obce pod za granicznymi pseudonimami.

Teraz jest tak, że nie my eksportujemy, ale od nas eksportują.

Ten stan musi się skończyć.

### Obrót czekowy P.K.O. w czerwcu 1929 r.

Ogólny obrót czekowy P.K.O. osiągnął w czerwcu r. b. sumę 1838 milionów zł., z czego na obrót bezgotówkowy przy padło 1101 milionów zł., czyli 60 proc. kwoty ogólnego obrotu czekowego.

W ciągu miesiąca czerwca przyjęto wpłat gotówkowych na kwotę 493.900.000 zł. bezgotówkowych na kwotę 424.200.000 zł. wypłat w tym okresie uskuteczniono gotówkowych na kwotę 243.000.000 zł. bezgotówkowych na kwotę 677.100.000 zł.

Liczba uczestników obrotu czekowego P.K.O. wykazuje dalszy i równomierny wzrost.

### Cenny rynkowe

żyto 26.00 — 26.25; Pszenica 50.00 — 51.00; Owies jednolity 28.00 — 28.50; Mąka pszenna 76.00 — 80.00; Mąka żytnia 70 proc. 41.00 — 44.00; Otręby pszenne 19.00 — 21.00; Otręby żytnie 18.00 — 18.50.

Obroty średnie. — Usposobienie spożywcze.

Ceny za 100 kilgr. parytet wagon Warszawa.

**Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża**

## Widoki zbiorów w roku bieżącym

### Wedle danych Międzynarodowego Instytutu Rolnego

Z Rzymu donoszą: Międzynarodowy Instytut Rolny ogłasza — między innymi — poniższe dane co do przewidywanych zbiorów w roku bieżącym:

W większej części krajów środkowo i południowo — europejskich przebieg pogody w maju — w czerwcu, dzięki wysokiej temperaturze, był sprzyjający dla wzrostu zbóż. Dostateczna ilość ciepła korzystną była dla przyspieszenia procesu dojrzewania plodów ziemnych. Deszcze przechodziły tylko pewnymi pasami przez niektóre kraje. W niektórych okręgach Europy nieustające susze i burze sprawiły pewne szkody. Na północy Europy przeciętne temperatury były poniżej normalnej, i deszcze były nadmierne. W każdym razie ogólnie sytuacja na dzień 1 lipca przewidywana jest lepszą niż na początku czerwca.

Pierwsza ocena przewidywanych zbiorów pszenicy na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii w b. r. wykazuje sytuację lepszą niż w roku zeszłym, a w każdym razie również lepszą, aniżeli

przeciętna zbiorów w ostatnim 5—leciu. W krajach tych przewidywany zbiór pszenicy wyniesie prawdopodobnie 55,2 milj. podwójnych centnarów wobec 72,2 milj. w roku zeszłym i przeciętnej 5—lecia — 54,5 mili. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zmniejszenie w roku bieżącym obszaru, zasianego pszenicą w wyżej wspomnianych 3—ch państwach o 10 proc.

Również nadsyłane informacje z Hiszpanji zapowiadają zmniejszony zbiór pszenicy w roku bieżącym w stosunku do r. z., a w każdym razie nie większy aniżeli przeciętny zbiór ostatniego 5—lecia.

Większość reszty krajów europejskich przewiduje nie zmniejszenie zbiorów pszenicy w r. b. w stosunku do r. z., a niewątpliwie zwiększenie w stosunku do przeciętnej ostatniego 5—lecia.

Również i zbiory innych zbóż ogólnie w Europie zapowiadają się zadawalająco.

Natomiast stan zboża w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych ostatnio wyraźnie się pogorszył.

## Gazyfikacja Polski

### Finalizacja rokowań z firmami belgijsko-francuskimi

W czasie, gdy koncesja Harrimana jest jeszcze przedmiotem rozpraw i polemiki prasowej sprawa gazyfikacji Polski wkracza już na realne tory. Przyczyną szybkiego wywikłania się z trudności jest bezsprzecznie fakt, iż w myśl ustawy gazyfikacyjnej samorządom (województwom) przysługuje prawo udzielania koncesji gazyfikacyjnych, co w dziedzinie elektryfikacji jest ustawowo zastrzeżone tylko dla Państwa.

W tych dniach powrócił z Paryża inż. Józef Konopka, dyrektor Zw. gosp. gazowni i zakł. wodociągowych, który w imieniu organizacji samochodowych przeprowadzał pertraktacje z firmami francusko — belgijskimi w sprawie gazyfikacji Polski. Pertraktacje te mają widoki pomyślnego zakończenia i już w okresie dwóch tygodni będą najprawdopodobniej sfinalizowane. Firmy francusko — belgijskie inwestują w gazyfikacji w Polsce w przeciągu pierwszych 5 lat około 20 milionów dolarów z tem, iż kwota ta będzie się stale powiększać.

W pierwszym rzędzie obejmie gazyfikacja Zagłębie Górnego Śląska, województwo krakowskie i kieleckie. Gazu dostarczać będą polskie koksownie. W związku z tem rozpoczęto już budowę gazowni w Częstochowie, a wedle projek-

tów i planów w pełni już przygotowanych mają powstać gazownie we Włocławku, Gdyni, Białymstoku, ewentualnie w Przemyslu.

Wielką korzyścią omawianej gazyfikacji Polski jest, że w niczem nie narusza obecnego stanu posiadania, ani też w niczem nie uszczupla praw komunalnych. A wreszcie, co jest jej główną zaletą, jest ona nader elastyczna i przystosowana do wymogów życia polskiego.

Fakt podjęcia na wielką skalę gazyfikacji Polski ma duże znaczenie, gdyż obok wytwórczości gazu dla użytku opałowego i przemysłowego posiada dla nas szczególną wagę jej produkcja uboczna. M. in. dostarczy nam większych ilości smoły, tak niezbędnej dla smołowania dróg i dla sztucznych asfaltów (dotychczas importowana z Niemiec). Nadto podniesie się produkcja benzolu, który daje się użyć łącznie z benzyną. Wreszcie wzmocze się produkcja materiałów wybuchowych, nieodzownych dla przemysłu wojennego.

W sprawie gazyfikacji wielką rolę ma do odegrania nasz przem. węglowy i w jej realizacji biorą też czynny udział wysoce postawione osobistości tegoż przemysłu.



# Kobieta — policjantka

ma zawsze pewien wpływ moralny na awanturника  
Policja męska jest zbyt — twierdzi p. Allen

Na światowym kongresie kobiet w Berlinie najoryginalniejszą postacią, budzącą ogólne zaciekawienie, była pani Mary S. Allen, kobiecy konstabl angielski, która w pełnym uniformie policyjnym jak również i jej adjutantka, stała na widowni przed delegatkami wszystkich krajów, wskazując swą osobą, że kobieta walczy dziś z mężczyzną na wszystkich polach pracy.

Pani Allen występowała mocno w obronie prawa kobiet zdobywania stanowisk nie tylko wewnętrznych w policji, ale i na placówkach publicznych, mianowicie w służbie na ulicy.

Pani Allen mówiła:

Właśnie tylko w służbie zewnętrznej kobieta może wykazać całkowitą użyteczność swoją. Nie będę mówiła w tej chwili o kierowaniu ruchem ulicznym, której to pracy kobieta podoba z równą łatwością jak i mężczyzna, ale chciałabym wskazać na pożytek działalności kobiet policjantek w służbie porządku, a także w dziedzinie kryminalistyki.

Rzecz naturalna, że do służby zewnętrznej należy brać kobiety o silnej budowie i zupełnie zdrowe. Dzięki boksowi i dżiu dżitiu kobieta i w tej dziedzinie zastąpić może z zupełnym powodzeniem mężczyznę. Taka wyćwiczona w sportach policjantka da sobie zawsze rady z największym drabem i awanturnikiem. Na pięść odpowie pięścią, na rewolwer rewolwerm.

Z własnej praktyki stwierdziłam, że kobieta — policjantka ma wyższość pod pewnym względem nad mężczyzną policjantem. Oto, gdy przychodzi do awantury i na placu pojawia się kobieta policjantka, awanturnicy zachowują się wobec niej zupełnie inaczej, niż wobec policjantów.

Nawet największy gbur, najsroższy bandyta zachowuje się daleko grzeczniej z policjantką, niż z policjantem. Już sam widok kobiety działa na awanturników uspakajająco. Przytem kobieta ma zawsze pewien wpływ moralny na najgorszego nawet mężczyznę i może go w całości wyzyskać w sprawach swego resortu. Mogłabym paniom przytoczyć setki, nie dzieсятki przykładów, kiedy słynni nożowcy i bandyci zachowywali się wobec mnie jak baranki, jak małe dzieci.

U nas w Anglii pojęcie gentlemiana jest tak głęboko zakorzenione w mężczyznach, że kobieta policjantka ma nader ułatwione zadanie. Mam wrażenie, że i w innych krajach nie jest gorzej.

Ale nie na tem kończą się role kobiecy policjantki. Proszę bo tylko wziąć pod uwagę tragedje powstające na tle zażdrości.

W tych wypadkach interwencja kobiety — policjantki sprawia wprost cuda. Ilekroć jest wypadków kryminalnych, gdzie kobieta może zażegnawać najstraszniejsze tragedje i doprowadzić życie do normy tam, gdzie policjant wystąpiłby tylko

z martwą literą prawa. Zapytam szanowne audytorjum, dlaczego kobiety w roli szpiegów sprawiają najwięcej i najtrudniejszych zadań zupełnie zadawalająco? Oto dlatego, że są one w stanie wykorzy-

stać najlepiej wszystkie słabości ludzkie. Wszystkie te właściwości duszy kobiecej oddają i kobiecie policjantce nieocenione usługi.

Pani Allen zakończyła swą prelekcję

twierdzeniem, że policja męska jest zupełnie zbyt. Może w tem jest trochę przesady, ale w każdym razie kobieta — policjantka może oddać duże usługi społeczeństwu.

## Woń kwiatów postawą dobrobytu Kraina róż — Bułgarja. — Żniwo. — W dystylarni

By woń kwiatów, t. j. to, co na świecie jest najpoetyczniejszego i, przynajmniej na pozór najbardziej nieuchwytnego, mogła się stać przedmiotem eksploatacji przemysłowej, jest rzeczą wręcz nieprawdopodobną. A jednak wielka część ludności Bułgarji oparła właśnie swój dobrobyt na gałęzi przemysłu, którego punktem wyjścia jest słodki rozmarzający zapach olbrzymich pól różanych, stanowiących jedną z osobliwości kraju. Z róż tych fabrykuje się znany na całym świecie olejek różany...

Centrum przemysłowej hodowli róż w Bułgarji jest miasto Kazanlik, położone na południu kraju, a róże uprawiane tam są w specjalnych ogrodach, rozciągających się w pasie o długości 80 km., a szerokości 5—10 km.

Gdy krzewy różane są w pełnym rozkwicie, t. j. w czerwcu, odbywa się najpiękniejsza na świecie „żniwo”. Co rana, przed wschodem słońca wszystkie rozwinięte kwiaty zrywa się, oczyszcza z części zielonych i zapakowane w worki wysyła do fabryk, które nabywają je na wagę. Cena waha się między 20 a 25 lewami za kilogram. W fabryce delikatne listki różane poddawane są destylacji z parą wodną. W tym celu umieszcza je się w obszernych alembikach z wodą, której para w czasie wrzenia porywa z sobą lotny olejek i przeprowadza go przez chłodnicę, gdzie się skrapla. Tym sposobem otrzymuje się wodę, na której powierzchni, jako lżejszy, pływa olejek różany w minimalnych ilościach.

O nadzwyczaj małej wydajności liści różanych świadczy, że trzeba 10,000 kwiatów, aby otrzymać jedną kroplę prawdziwego olejku różanego. Nic dziwnego więc, że olejek ten sprzedaje się na wagę złota a używany bywa on tylko do wyrobu bardzo wytwornych perfum. Zwłaszcza kobiety wschodu używają go

jako domieszki do różnych maści i kosmetyków. Ale i w europejskiej perfumerji nowoczesnej odgrywa on niepoślednią rolę, zwłaszcza, że wspólnie z piżmem posiada własność utrwalenia każdej innej woni, a nie ma nieznośnego dla wielu ludzi zapachu piżma.

W Polsce również dawniej uprawiano mnóstwo róż, wprawdzie nie dla celów

perfumeryjnych i kosmetycznych, lecz gastronomicznych. Słynne bowiem były polskie konfitury różane, które stanowiły chlubę każdej gospodyni. Podczas wojny wiele plantacji centyfolij zmarniało, a dziś konfitury różane spotyka się tylko wyjątkowo, w domach podtrzymujących starannie dawne tradycje śpizarniane i kuchenne.

## Największy wodociąg w Polsce

Zaopatrywać będzie w wodę całe Zagłębie węglowe

W obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, kolei, przemysłu i szeregu organizacji społecznych odbyła się uroczystość poświęcenia budowy państwowego wodociągu w Moczku, mający zaopatrzyć w wodę Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Budowa wodociągu, t. j. prace przygotowawcze rozpoczęły się już w kwietniu r. b. i trwają w całej pełni zatrudniając przeszło 500 osób.

Z uwagi na ogrom pracy, roboty powierzono czterem firmom z których każda wykonuje w swym zakresie pewną część zadania.

Jaz, czyli ujęcie wody, zostanie wybudowany poniżej mostu kolejowego.

Będzie to, największy wodociąg w Polsce, mogący w razie potrzeby zaopatrzyć w wodę nie tylko Górny Śląsk i nasze Zagłębie, lecz także inne powiaty, co niewątpliwie z czasem nastąpi.

Kosztorys robót, który prawdopodobnie ulegnie wyższości, obliczono na 17 milionów zł. W tym roku rząd na budowę wodociągu przeznaczył 5 milionów zł. Termin budowy obliczono na lat 5, choć nie jest rzeczą wykluczoną, że wodociąg wcześniej zostanie wykonany.

## Wszystko dla chleba...

Kobieta — mężczyzną i mężczyzna — kobietą

Przed niedawnym czasem prasa omawiała szeroko sensacyjną sprawę pułkownika Barkera z Londynu, który się okazał przebraną kobietą.

Kobieta ta włożyła ubranie męskie, u-

ważając, że w ten sposób zarobi łatwiej na życie i zdobędzie odpowiednią pozycję społeczną.

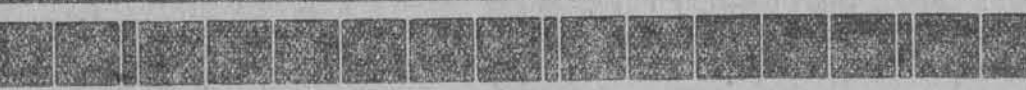
Obecnie dziennik londyński „Sunday Times” donosi, że w Turcji mężczyźni z tego samego powodu przebijają się za kobiety.

Niedawno zaarrestowano w Smyrnie 14 młodych mężczyzn, którzy przebrani w suknie kobiece, starali się o pracę w magazynach tytoniowych i rzeczywiście pracę tę otrzymali.

Oświadczyli oni, że udawali kobiety jedynie w celu łatwiejszego otrzymania roboty, ponieważ zarząd magazynu uważa, iż delikatniejsze ręce kobiece lepiej się nadają do sortowania liści tytoniowych. Ponieważ poza tem na rynku pracy męskiej jest wielka nadprodukcja sił roboczych, więc owych 14 młodzieńców postanowiło w przebraniu kobiecym zarabiać na chleb.

Kino w ogrodzie! KINO SPÓŁDZIELNI Orkiestra powiększona!  
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych  
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 41-22. 3

Dzisiaj i dni następnych!  
Największe arcydzieło sztuki kinematograficznej  
**KOCHANKA OFICERA OCHRANY**  
Dramat z czasów rewolucji rosyjskiej w 1905 r., w 10 akt.  
W rolach głównych słynni i niezrównani: WŁODZIMIERZ GAJDAROW,  
Hans Mierendorf, Marcela Albani i inni  
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierownictwem AKIMOWA  
Następny program: „CZŁOWIEK ŚMIECHU” W rolach gł.: Conrad Veidt i Mary Philbin  
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierown. p. Akimowa.  
Początek seansów w dni powszednie, w wyjątkiem sobót, o g. 4 p. p. zaś w soboty, niedziele święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe



Potężne arcydzieło filmowe  
p. t. w najnowszym opracowaniu  
**OJCIEC SERGJUSZ**  
IWANEM MOŻŻUCHINEM  
WKRÓTCE  
„PALACE” i „CZARY”

## Po Polsce — Czechy nawiedziła katastrofalna burza gradowa

PRAGA 27. 7. Wczoraj po południu okolice Taboru nawiedził grad wielkości gęsiego jaja, czyniąc niezwykle spustoszenia. W 10 gminach uległo zniszczeniu 100% zaśewów, w szeregu innych gmin zniszczone około 80%. Tegoż dnia nad Ołomuńcem przeszedł gwałtowny huragan, niszcząc plony i wyracając wiele drzew. (PAT)

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadomienie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA”  
Piotrkowska 15, tel. 63-66.



# DODATEK LITERACKI

## SZCZĘŚCIE PANA SEWERYNA

Pan Seweryn Biedulak był kawalerem nie tyle z powołania ile, z konieczności. O ożenku myślał już niejednokrotnie, ale nigdy nie mógł się zdecydować na krok ostateczny. W rozstrzygającym momencie czuł zawsze jakiś dziwny lęk przed małżeństwem w takich warunkach w jakich on przebywał.

Wprawdzie jako urzędnik VII stopnia miał 300 zł. pensji, którą mu przy oszczędnym trybie życia wystarczała na utrzymanie żony, ale nie wiedział, gdzie tę żonę umieścić. Sam zajmował małe pokójki przy rodzinie, za który wraz z usługą płacił około 50 zł. Czyż do tego małego pokójki mógł sprowadzić żonę? Nie! Czui, że tego nie powinien robić, gdyż gniazdo rodzinne trzeba ufundować na silniejszych podstawach niż odnajęty pokój.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby kupno własnego mieszkania.

Niestety Seweryn Biedulak, jako urzędnik nie mógł sobie na to pozwolić. Kupno mieszkania — to wydatek, sięgający sumy paru tysięcy złotych. A skąd tu wziąć — taką sumę? Nad tem zagadnieniem p. Seweryn spędził już niejedną godzinę, a często nawet niejedną bezseną noc. Nic jednak wymyśleć nie mógł.

A tymczasem lata biegnęły, za latami, we włosach p. Seweryna przeświecały już srebrne nitki siwizny, twarz pokrywała się coraz gęstszą siatką zmarszczek, zdawało się, że wyprostowany dawniej grzbiet, zaczyna się ugiąć ku ziemi.

Mieszkania tymczasem jak nie było, tak nie było. Radzono p. Sewerynowi, by pojął za żonę pannę posażną i za otrzymane od teścia pieniądze kupił sobie mieszkanie. Ambitny urzędnik nie chciał o tem ani słyszeć. — „Pragnę pojąć żonę z miłości, a nie z zimnego wyrachowania” — mówił swym przyjaciołom. Czui jednak, że prędzej czy później musi skwitować z konieczności ze swej ambicji, bowiem oświadczył nim jakaś dziwna tęsknota za kimś bliskim, za stotą, przed którą zwierzałby się ze swych trosk codziennych, za kimś do kogo rwał się jego spragnione czyste uczucie serce.

Pan Seweryn czui, że najdalej za kilka tygodni zdecyduje się na ożenek z panną, posiadającą mieszkanie lub posag, za który można je będzie nabyć. Innego wyjścia nie widział, a samotność tak mu zbrzydła, że myśli o starokawalerstwie napawała go wstrętem i przera-

żeniem.

— „Sprzedam się za kilka tysięcy złotych, moja przyszła żona będzie patrzyła na mnie jak na rzecz, za którą so wicie zapłaciła. Nie, to niemożliwe — jęczał p. Seweryn, szarpiąc swoje siwiejące włosy — ja tego nie zrobię, nie chcę”.

I w czasie tych rozterek duchowych myśli p. Seweryna uparcie wracała do pewnego momentu z niedawnej jego przeszłości.

Oto przed miesiącem poznał u znajomych miłe anielskie dziewczę. Czyżby się w niem akochał? O tem nie chciał nawet myśleć, dziewczę bowiem, jak się później dowiedział, było biedne, jak przysłowiowa mysz kościelna. Za cóż się pobrać? Gdzie będą mieszkać? — pytał

sam siebie p. Seweryn i w zdenerwowaniu niezliczoną ilość razy przemierzał krokami swój pokój od okna do drzwi i z powrotem.

Wreszcie zdecydował się.

Nie czeka ani chwili dłużej. Ożeni się z pierwszą lepszą, byle miała pieniądze. Z tym zamiarem siada przy stole, biorąc do rąk gazetę, szuka ogłoszeń ma trymonjalnych by złożyć swoją ofertę.

Nagle zrywa się olśniony i głosem pełnym radości woła:

„Boże jakież ja jestem szczęśliwy!”

Po tym okrzyku drżącymi rękami wyciąga z kieszeni portfel i po chwili wertując w nim zawzięcie szepcze: Tak to ten sam numer, wygrałem na loterii państwowej 20 tysięcy złotych”. Sam

się sobie dziwie, jak mogłem zapomnieć o losie nabytym za dodatek mieszkaniowy. A teraz co za szczęście”.

W miesiąc potem p. Seweryn wziął ślub z miłą, anielską dziewczęciem, a obecnie szczęśliwi małżonkowie błogosławia loterję państwową i los, który pozwolił im się pobrać.

### Anegdoty i anegdotki

#### NAMIĘTNE WEZWANIE.

W kilku dziennikach angielskich czytano niedawno przez dwa dni następujące ogłoszenie: „Karolu, mój klejnocie! Jestem w rozpacz. Przyjdź rozmówić się ze mną na wystawę przemysłową. Zastaniesz mnie o godzinie 4 przy wystawie sklepu galanteryjnego Nr. 59. Ty nie dasz napróżno czekać, nieprawda mój drogi? Twoja na wieki, Laura”.

W tem nie byłoby jeszcze nic nadzwyczajnego, bo podobne anonsy można czytać codziennie. Ale oto właściwe znaczenie tego ogłoszenia.

Sporo osób, zaintrygowanych namiętnym wezwaniem, przechadzało się po kilka godzin pod oknem wystawy, aby się doczekać spotkania czulej pary, tłocząc się około okna wystawy. Ten i ów wszedł do sklepu i coś zakupił, a wieczorem kupiec, zacierając ręce z zadowolenia rzekł: „Dzisiejszy dzień przyniósł mi dużo, ale czemuż jutro przywabię tych głupców”.

#### Z ŻYCIA TOLSTOJA.

Przyjechał niegdyś do Tolstoja w od wiedziny pewien sjonista z Odesy i pytał go o zdanie jego co do Maksa Nordaua. Tolstoj spojrzał spokojnie na gościa i oświadczył:

— Nordau jest człowiekiem wiernym swojej rasie... Pozatem lubi on ludziom mydląc oczy.

Był to jedyny zarzut Tolstoja przeciwko autorowi „Zwyrodnienia”, który w tej książce tyle złego o nim napisał.

## Rozwój teatru w Irlandji

Do niedawna pojęcie teatru w Irlandji łączyło się nierozdzielnie z pojęciem narodowego teatru dublińskiego „The Abbey”. Razem z niepodległością kraju i teatr wyzwolił się z różnych więzów i naleciałości i coraz częściej powtarzające się na prowincji w Limerick, Cork, Belfast przedstawienia sztuk po raz pierwszy granych w Irlandji, są żywym dowodem rozwoju teatru irlandzkiego i wysiłków podjętych ku temu rozwojowi.

W stosunku do swego obszaru i ludności, Irlandja jest może krajem, w którym lektura sztuk teatralnych jest najbardziej rozpowszechniona. Po większych i mniejszych miejscowościach każdy prawie interesuje się teatrem a znajomość literatury teatralnej jest nie powszednia. Skutkiem tej, przez kółka prywatne i wypożyczalnie rozpowszechnianej lektury, są przedstawienia amatorskie, wystawiające dzieła nieznanych zupełnie autorów. Takich kółek dramatycznych jest w Irlandji przeszło 600. W Dublinie i innych miastach zawiązały się stowarzyszenia, z któ-

rych każde conajmniej 6 sztuk wystawia w sezonie. Zespół składa się z amatorów i artystów zawodowych. Ci zawodowi artyści, zajęci stale gdzieindziej, oddają stowarzyszeniu dorywcze usługi. W Dublinie są „Gate Studio Theatre”, „Dublin Drama League”, „New Players”, „Playmakers” i jeszcze dwie lub trzy grupy, reprezentujące różne kierunki. Cork posiada Towarzystwo Szekspira, dwa razy do roku wystawiające w operze osiem sztuk narodowego angielskiego poety. Oprócz tego istnieje „Liga dramatyczna miasta Cork”. Podobne stowarzyszenia panują wszędzie na prowincji, a poziom tych stowarzyszeń jest taki, że pozwala wystawiać sztuki niedostępne dla zwykłych kółek amatorskich.

Te wszystkie grupy kładą podwaliny wielkiego narodowego teatru irlandzkiego i dzięki nim publiczność irlandzka zaznajamia się z dziełami Eugen O'Neill'a, braci Capele, Pirandella, Jerzego Kaisera, Andrejewa, Martineza Sierra i innych.

### Andre Birabeau

## ZIMNO

### Nowela

(Przekład z francuskiego)

Działo się to ubiegłej, niemiłosiernie surowej zimy.

Bernard, malarz pokojowy, był kawalerem. Toteż kiedy z zachodem słońca wracał po skończonej robocie do swego pokoju zastawał go w takim samym stanie, w jakim opuścił go zrana: łóżko niezastane i piec zimny.

Z łóżkiem prędko i jako tako uporał się, ale z napaleniem w piecu sprawa była dłuższa i trudniejsza; bardzo zrzęzny bowiem, kiedy chodziło o malowanie ścian, był niezgrabny, gdy mu wypadło rozpalić ogień; wieczór zastawał go nieraz z nosem w popiele, dmuchającego na tlejące drzazgi między zużytymi zapalkami i skrawkami papieru.

Dzień w dzień toczyła się walka między człowiekiem pragnącym ciepła, a piecem, który nie chciał się nagrzać! Człowiek kłął na czem świat stoi, — a piec milczał jak zakłety.

Wreszcie Bernard dał za wygraną i zaczął spędzać godziny, dzielące go od wieczora w kawiarni, tem domowym ognisku ludzi samotnych. Lecz i to nie dogadzało mu: musiał tam bowiem pić i płacić, a żołądek miał delikatny i kieszeń lekką; zresztą nudziły go rozmowy kawiarniane.

Pewnego popołudnia pryncypał Bernarda, pan Busson, który przyszedł celem przypatrzenia się jego robocie, odezwał się:

— Czy nie chciałbyś, Bernardzie, wyświadczyć mi przysługi? Chodzi o odebranie pieniędzy wedle tego oto rachunku; poszedłbyś po ukończonej robocie, a oddałbyś mi gotówkę jutro rano.

Rad, że omija go kawiarnia, udał się we wskazane miejsce. Mróz był siarczysty. Z rozkosznym więc uczuciem wszedł po półgodzinnym spacerze do dobrze ogrzanego przedpokoju, zazdroszcząc chłopcu,

który mu otworzył.

— Czy mogę widzieć się z panem Garreau? — zapytał. — Przychodzę z polecenia pana Busson.

List z rachunkiem był zatytułowany: „W. P. Garreau, wydawca ulica Bac”.

— Proszę tu zaczekać, — odparł chłopiec.

Bernard wszedł do obszernego, ciepłego pokoju, w którym znajdowało się już pięć osób. Ukłonił się grzecznie, zauważył jednak, że wszyscy obecni przyglądają się mu z ciekawością pełną nieufności. Nic go to jednak nie obchodziło: był konwent, że siedzi w ciepłym pokoju.

— Pięć osób przedemną! — pomyślał. — Mam szczęście. Zdązę się ogrzać.

Usiadł obok mężczyzny, zagłębionego w lekturę dzienników, leżących na stole.

Wezwano do wydawcy jedną damę, po tem jednego pana.

Do pokoju weszły trzy nowe osoby.

Bernard, rozkoszując się ciepłem, czekał.

— Gdzie miałem przyjemność widzieć kochanego kolegę? — odezwał się doń sąsiad, skończywszy przegląd pism. — Na bankiecie ku czci Pawła Valery, czy też na jednym z czwartków pani d'Aurel?... Czy

kolega przyniósł powieść?

— Nie... — odparł Bernard, orjentujący się, że sąsiad bierze go za literata.

Nie wyznał jednak, że przyszedł z rachunkiem... Zbyt był zaferowany przebywaniem wśród literatów.

— Byleby tylko, pomyślał — nie zdradzić się, że jestem tylko malarzem pokojowym...

Płonne były jednak obawy: sąsiad bez ustannie sam mówił. Bernard słyszał nieznane sobie nazwiska, jak André, Gidé, Claudel i t. d., oraz niezrozumiałe słowa, jak obskurantyzm, psychoanaliza i t. p. Przeważnie jednak sąsiad mówił o sobie i zakończył skargą:

— Miec mój talent i wycierać spodnie na krzesłach wydawców! Spędzać pół dnia w ich poczekalniach, zamiast swobodnie tworzyć!

— Wcale dobrze tutaj, — bąknął Bernard nieśmiało.

I nagle zabłysła genialna myśl w jego mózgu: znalazł idealne miejsce dla spędzania darmo w ciepłe i wyborowe towarzystwie kilku godzin poobiednich poczekalni wydawców!

Jest tylu ludzi pióra, chwala Bogu, że musi też istnieć i garska wydawców. Wy-



# W setną rocznicę śmierci twórcy Teatru Polskiego WOJCIECH BOGUSŁAWSKI 1829 — 23.VII — 1929

Dnia 23 lipca upłynęło, równo sto lat, kiedy to w dworcu w Nowolipkach zgasł założyciel i twórca sceny polskiej Wojciech Bogusławski.

Rocznica ta — to wielka i ważna w historii kultury naszej, albowiem Bogusławski należał do tych wyjątkowych ludzi, którzy działalnością swoją posunęli życie kulturalne Polski o wielki krok naprzód i przez stworzenie stałego teatru zrównał nas w tej dziedzinie z kulturalnym Zachodem.

Dzieło jego życia nie było niczem innym, jak jednym z ogniw wspaniałych, na które począł zdobywać się naród, tracący już grunt państwowy pod nogami. Lata twórczej pracy Bogusławskiego, to nieustający wysiłek pierwszych w narodzie, — pochwylenie w ręce steru tonącego okrętu i ratowania bodaj załogi. Bogusławski był w swojej dziedzinie — teatru — Noem, który ocalił, natchnął życiem i utrwalił pewną część duchową niepodległości narodu.

Niepodobna tutaj kreślić wizerunku zmiennych kolei tego istic „cygańskiego” żywota artystycznego, z którego dziejami niemal od chwili aktorskiego i autorskiego debiutu Wojciecha Bogusławskiego (r. 1778) przez całe półwiecze węzłem nierozzerwalnym wiązały losy historii polskiego teatru.

Wystarczy jeno wspomnieć, że przez Warszawę, w której wśród twardej walki z przeciwnościami działał przez lat kilkadziesiąt, i przez Lwów, gdzie czynem swoim podczas ostatniego pobytu (w latach 1794 — 1799) podłożył trwałe fundament pod budowę teatru polskiego, przez Wilno i Poznań, poprzez Gdańsk i Kraków i cały szereg zapadłych miasteczek przepłynęło to życie nieustraszonego bojownika idei i niezmordowanego budowniczego sceny narodowej.

W chwili gdy Bogusławski obejmował z woli króla Stanisława Augusta (1788) dyrekcję teatru w Warszawie, mimo młodego wieku już jedną miał za sobą zasługę. Już był tłumaczem sztuk obcych, co miało wówczas niemałe zna-

czenie, gdyż repertuar sceny narodowej był bardzo szczupły. Miał już Bogusławski poza sobą wielki sukces i wielką zasługę stworzenia wraz z muzykiem Maciejem Kamieńskim pierwszej polskiej „opery” p. t. „Nędza uszczęśliwiona”, przerobioną z kantaty Bohomolca.

Jako reżyser, dyrektor i przedsiębiorca teatralny nieustraszony i pełen energii w ustawicznej walce z przeciwnikami, jakich mu los nie szczędził w ciągu całej kariery artystycznej na stanowisku kierownika czy to w Warszawie czy na prowincji okazał wielki talent organizatorski.

Twórca pierwszej w Polsce szkoły dramatycznej (założył ją w Warszawie w r. 1811) podniósł wysoko stan aktorski i ugruntował przyszłość sceny polskiej, na nieustraszonych podstawach, kształcąc dla niej i wychowując całe zastępy świetnie przygotowanych aktorów.

Jako autor osmdziesięciu utworów dramatycznych, tłumaczonych i oryginalnych, stał się twórcą polskiego repertuaru. Utorował drogę na scenę polską nie tylko Szekspirowi, Sheridanowi czy Alfieremu, Leningowi i Kotzebuemu, zaś z pośród Francuzów — Molielowi, Diderutowi i Beaumarchais’mu, lecz, — co ważniejsze — rodzimej literaturze dramatycznej i operze polskiej.

Tak dzięki swej odwadze Bogusławski przyzwyczał publiczność polską do polskich widowisk a skoro już Polak nauczył się śpiewać, Bogusławski poszedł jeszcze dalej. Postanowił stworzyć operę o charakterze narodowym.

Operą tą był, wystawiony w roku 1794 „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale”, z muzyką Stefaniego. Znaczenie wystawienia tej opery było ogromne: i to nie tylko pod względem artystycznym ale i politycznym. Bogusławski na leżał bowiem do obozu patriotycznego i wystawiał sztuki, pobudzające do równouprawnienia społecznego. Otóż w „Krakowiakach i Góralach” tendencje te uzupełnił Bogusławski nawoływaniem do zgody i walki orężnej z Moskalami, a wśród

powszechnego przygnębienia i apatii w nieszczęsnym okresie katastrof politycznych tym swoim „Cudem mniemany” i sztukami alegorycznymi jak „Henryk VI na łowach” i inne budził i podtrzymywał ducha patriotycznego, szerzył myśl obywatelską i w ten sposób ratował naród przed rozbitciem.

Pionier sztuki wprost wyjątkowy i teatru narodowego budowniczy niezmordowany, który przez lat pięćdziesiąt „szyfrową” pracę wśród burz dziejowych i zamieszek, wśród najnieprzyjawniejszych okoliczności dźwiga ciągle scenę polską i gdy mu się wyniki wielokrotnej pracy wała i rozsypują w gruzy, znów wydzwiga teatr polski dzielnym swem ramieniem i chroni scenę narodową od upadku”, blaskiem niepożytym swojego czynu artystycznego i obywatelskiego przysporzył chwały nieśmiertelnej naszej kulturze.

Niechajże przeto w najdalsze pokolenia trwa pamięć Jego wielkiego imienia! I niech jak gwiazda przewodnia prowadzi aktorstwo polskie ku pożytkowi sceny narodowej, którą On ufundował przez trud ofiarny Swojego żywota.

Warszawa godnie uczciła setną rocznicę śmierci Bogusławskiego, albowiem święto ku Jego czci, to nie jest wyłącznie uroczystością teatralną ale świętem całej kultury polskiej.

W dniach uroczystych ku czci Bogusławskiego warto przypomnieć, że tekst „Krakowiaków i Górali” ulegał rozlicznym przeróbkom, zależnie od okoliczności w jakich teatr tę najpopularniejszą w swoim czasie „operę” wystawiał.

Najczęściej zmieniano tekst kupletów Miechodmucha. Najdawniejszy zachowany tekst brzmiał:

Oddawajcie swe daniny  
Co komu należy,  
Proboszczowi dziesięciny  
Klesze na pacierze,  
Organicie na przyczynek  
Jajec na Wielkanoc,

Parę kielbas, parę szynek,  
A teraz dobranoc.

6 stycznia 1809 r. Żółkowski, grający rolę Miechodmucha, zwracając się do obecnego na widowni ks. Józefa Poniatowskiego, zaśpiewał:

Choć brzuchaty, chociaż stary,  
Choć już ledwie sapie,  
Pono odstąpię mej fary,  
Do Warszawy drapię.  
Bo tam dziś jest wódz kochany  
Walecznych Polaków,  
Co skruszył nasze kajdany  
I odzyskał Kraków.

Tego samego roku, po opuszczeniu przez Austriaków Warszawy wystawioną „Krakowiaków” z specjalnie napisaną sceną, w której Bardos opowiada o zwycięstwach Polaków, Miechodmucha wówczas śpiewał:

Choć brzuchaty, choć bez grosza,  
Choć bez powołania,  
Wsiadam na mego siwosza,  
Idę do powstania.  
Nie wiele tam pewno zrobię  
Bom zbyt ciężki ciura;  
Ale w tyle stanę sobie,  
Będę wrzeszczał: Hurra!

W roku 1831, w oswobodzonej Warszawie, śpiewał organista:

Los się organistów mieni,  
Upadku już bliższy;  
Już się teraz nikt nie żeni  
A chcą walczyć wszyscy.  
Chęć do składek w wszystkie  
[stanach]

Ja dać nie mam czego,  
A więc huknę na organach  
Marsza Dąbrowskiego.

Wal.

## ZNAŁAZŁ

Aktor wędrującej trupy, prosił dyrektora teatru o pozwolenie grania na gościnnym występie, jako Edwarda w „Emilji Galotti”. Już w pierwszej scenie próby dyrektor przekonał się, że nie przed sobą partacza; czekał jednak końca sceny. W akcji sztuki Edward, szukając po kieszeniach jakiegoś narzędzia mordu, wypowiada słowa: „Tu nic — i tu nic”. Zniecierpliwiony dyrektor chwytając za portfel i woła:

— Pomogę panu. Szczęśliwej podróży — i wciska mu w dłoń banknot.

starawszy się o ich listę wykluczył Bernard tych, co przyjmują zrana i wczesnym popołudniem! pozostało kilku, przyjmujących między czwartą a szóstą: dostateczna ilość do zapelnienia sześciu dni tygodnia (w niedzielę nie mógł niestety na nikogo liczyć...).

I Bernard rozstał się z kawiarnią.

Po skończonej pracy, zdjąwszy bluzę robotniczą, starannie czyścił garnitur; raczej czynił to przez kokieteryję niż potrzebę, widywał bowiem w poczekalniach literatów o wiele mniej eleganckich od siebie; szybkim krokiem podążał przez stężone od zimna ulice ku swym ciepłym schroniskom. Pewną ręką zapisywał swe nazwisko na bloku, który mu chłopiec podawał i wchodził do poczekalni z miną stałego gościa; pod pachą miał zamiast rękopisu rulon resztek kolorowego papieru.

Zasiadłszy przy stole, przeglądał pisma nie uchylając się często od pogawędki z jedną z obecnych w pokoju osób.

Najważniejsze było zważać baczenie na kolejkę. Skoro bezpośredni jego poprzednik wchodził do gabinetu wydawcy, wyciągał Bernard zegarek, udawał zniecierpliwionego i wychodził ze słowami:

— Ach, nie mam czasu dzisiaj czekać.

Nie wiem ilu literatów wykazał ostatni spis ludności; wiadomo mi tylko, że liczą ich na dziesiątki tysięcy i że cyfra ich dokładnie nie da się ustalić; rodzą się bowiem niebożęta jak grzyby po deszczu! Nie dziwię się temu, gdy pomyślę o losie Bernarda: zima trzymała jeszcze świat w swych kleszczach, kiedy nasz malarz pokojowy został literatem.

Dzień w dzień był nieszczęśliwie od czwartej do siódmej w towarzystwie literatów. Pełne miał uszy plotek literackich. Wczytywał się w pisma, by móc brać udział w rozmowach, prowadzonych w poczekalniach wydawców. Zanurzył się w atmosferę literacką, żył nadziejami i zawodami tych ludzi. Wszyscy bowiem oni, mężczyźni i kobiety, wyczekując swej kolei, o jednym tylko mówili: Czy wydawca przeczytał ich rękopis... czy mu się podobał... czy go zatrzyma... czy zwróci?

Jeden Bernard był gościem niezainteresowanym. Lecz rozgorączkowane tchnienia rzeszy literackiej rozpałały powietrze w poczekalniach, a Bernard oddychał tem powietrzem.

— Nad czym pan teraz pracuje? — pytał go niekiedy.

— Nie wiem... — odpowiadał — wa-

ham się... szukam tematu...

I były chwile, że naprawdę szuka!

Zdarzyła się przytem rzecz nieprzewidziana. W ogniu dyskusji nad superrealizmem ze swym „kolegą” nie zauważył, że koleją jego nadeszła.

Dzwoni gabinetu otworzyły się, stanął w nich wydawca...

Bernard musiał wejść. Miał pod pachą swój „rękopis” z kolorowych skrawków papieru.

— Powieść? — spytał wydawca. — Proszę o dwa tygodnie do przeczytania jej — dodał, wyciągając dłoń po rulon.

Bernard szybko cofnął się:

— Nie... nie... Nie mogę jej dać panu... bo... bo... nie jest jeszcze wykończona... Muszę opracować ją jeszcze... Wróć tu niebawem... Moje uszanowanie panu...

Autorzy nie zwykli mówić tym językiem. Zaintrygowany wydawca wskazał Bernardowi krzesło i sam siadając, zarzucił go pytaniami:

— Czy to pierwsza pańska powieść?... Ile ma pan lat?... Czy pracuje pan w innym jeszcze zawodzie?

Bernard wyznał, że jest malarzem pokojowym.

— I opisuje pan w tej powieści swe ży-

cie! — zawołał wydawca. — (To ciekawie! Stokroć ciekawsze od małowieszczańskiej psychologii! Rzecz cała w tem, by dobrze ująć. Skoro pan skończy powieść, proszę mi ją przynieść. Ale napewno!

Bernard schodził ze schodów drżący, zmieszany.

Nie czuł zimna na ulicy. Wrzucił do otworu kanału zwitek kolorowych skrawków i wszedł do sklepu, by kupić ryżę białego papieru do pisania.

Od tego dnia, po skończonej pracy malarzkiej nie szedł więcej do wydawców. Ani do kawiarni. Biegł do swego pokoju. Mniejsza o to, że w piecu nie było napalone. Bernard nic nie czuł, nie widział, nie słyszał. Siadał przed arkuszem papieru. Został literatem.

Jaka szkoda, że stało się to w zimie, a nie w innej porze roku, naprzykład w lecie. Czy dla literatury szkoda, niewiadomo, ale dla niego stanowczo. Bernard bowiem w swym nieopalanym pokoju siedząc codziennie przez szereg godzin nieruchomo, przeziębł się, dostał zapalenia płuc i — zmarł.

A wszystko dlatego, że znalazł idealne miejsce do spędzania w ciepłe dwóch godzin dziennie podczas surowej zimy,



# Tragiczny epilog pierwszej miłości p. Kazi

## Esencja octowa w oczy niewiernego

Panna Kazimiera przekroczyła za ledwie siedemnastą wiosenkę swego życia, a już jak z worka poczęli się sypać konkurenci do jej

zgrabnej rączki.

Nadobna panna Kazia była praktykantką w jednej z kolektur warszawskich.

Jej wrodzony wdzięk, srebrzysty uśmiezek

na ciągle wykarminowanych usteczkach i głębia błękitu w jej mocno podczernionych oczach i „pudelkowata” czuprynka w artystycznym nieładzie — tworzyły miłą całość...

Przy tych swolch naturalnych i sztucznych zaletach, panna Kazia była bardzo wybredna.

Pan Tomasz jej się nie podobał, bo niesympatyczny, pan Bronisław robi wrażenie

starego kawalera,

więc nie mógł podbić p. Kazi. Dopiero gdy na widowni zjawiał się p. Jerzy Wesołowski z monoklem w oku, z wieczną pełną tęgą pod pachą, młode dziewczę zapomniało języczka

w zafarbowanej buźce.

Po kilku dniach pan Jerzy zdobył bezapelacyjnie serduszek miłutkiej Kazi.

Dni płynęły im, jak w bajce. Gdy rozmawiali o swej przyszłości, Jerzy roztaczał przed Kazią

tajemny świat

stałego dobrobytu, ciągle gorącej miłości i prawie, że wiecznej radości.

Panna Kazia olśniona swoim wymarzoną królewiczem, zwierzyła się mu, że posiada bogate wujostwo Rebińskich na ul. Wspólnej.

Nie w ciemną bity za młodu pan Jerzy, poszedł tam z Kazią. I o dziwo! Po prostu

zakochał się

w jej wujence 47-letniej miłej przy-

stojnej i aż

zadobrze zbudowanej

magnifice.

Kilka razy przychodził sam. A tym-

czasem

raniebywał Kazię,

która poprzysięgała mu zemstę.

Gdy przekonała się o niewierności ukochanego

wylała w oczy

ukochanego dwuuncjową butelkę esen-

tji octowej.

Krzyk... Policja... Pogotowie...

Kazia J. stanęła przed Sądem Okrę-

gowym w Warszawie, który uwzględniwszy młody wiek oskarżonej, jej dotychczasową niekaralność oraz to, że podsądna popełniła czyn w stanie afektu, skazał ją na

6 miesięcy więzienia

z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Wobec tego, że Kazia J. przebywa od

połowy stycznia w więzieniu, mocą wyroku została zwolniona natychmiast.

Wesołowskiemu pozostały

lekkie ślady poparzenia

na twarzy i czole.

Tak tragiczny epilog miała pierwsza miłość Kazi.

## Sztandar Paryża dla legjonu bajończyków Lustracja garnizonów wołyńskich przez ks. biskupa Galla

Biskup połowy ks. Stanisław Gall od był wizytację kanoniczną oddziałów wojskowych na Wołyniu.

Po uroczystym powitaniu w Równem przez przedstawicieli wojska, władz cywilnych i duchowieństwo, ks. biskup udał się samochodem do miejscowości Huszcza, gdzie odprawił mszę św. i udzielił błogosławieństwa pasterskiego zgromadzonemu oddziałom K.O.P.

Następnie biskup Gall udał się do miasteczka Korca, położonego nad granicą sowiecką, gdzie powitały go delegacje gminy i ludności żydowskiej, podając chleb i sól. Przy dźwiękach dzwonów ks. biskup przeszedł do kościoła parafialnego, gdzie przemówił serdecznie do licznie zgromadzonej ludności, zachęcając ją do trwania przy zasadach wiary katolickiej, źródła i ostoi polskości

na ziemiach wschodnich.

Zwiedzwszy strażnicę K.O.P. ks. biskup połowy powrócił do Równego, gdzie na placu koszarowym udzielił błogosławieństwa pasterskiego żołnierzom.

Z kolei ks. biskup udał się samochodem do Dubna, gdzie odbył uroczysty ingres według pontyfikatu i poświęcił kaplicę pułkową w koszarach.

Na terenie koszar dawnego legjonu bajończyków, a obecnie 43 p. p. ks. biskup odprawił mszę św., poczem poświęcił i wręczył ofiarowany pułkowi przez Paryż okazały sztandar.

W uroczystościach tych wziął udział generałowie Romer i Knoll, generał francuski Denain w otoczeniu licznie przybyłych oficerów francuskich, a nadto delegacja Polaków z Ameryki.

## Strzały w robotniczej izdebce w szale złości zabił swoją kochankę Policja aresztowała mordercę

Przy ul. Łuckiej nr. 10 w Warszawie rozegrał się onegdaj w godz. popołudniowych

krwawy dramat.

W domu tym na I-em piętrze w lewej oficynie zajmowały małą izdebkę 44-letnia Władysława Górniakowa, handlarzka z pl. Kazimierza Wielkiego, wraz z córką swą

18-letnią Adela.

Częstym gościem bywał u nich 26-let-

ni Edward Ciołek, robotnik zakładu oczyszczania miasta (Niska 46), kochanek Górniakówny. W ostatnich czasach pomiędzy kochankami wynikały

sprzeczki i nieporozumienia.

Onegdaj Górniakowa oświadczyła Ciołkowi, ażeby więcej już nie pokazywał się w jej domu. To jeszcze bardziej wyprzewadziło z równowagi C., który zapatał zemstą.

Onegdaj około godz. 3-iej popoł. Ciołek, będąc podchmielony, przyszedł do mieszkania swej kochanki, przynosząc ze sobą butelkę wódki. Po godzinnej libacji, znowu wynika sprzeczka pomiędzy przybyłym — a matką i córką, wtedy Ciołek wyjął nagle rewolwer typu wojskowego syst. „Parabellum” i dał cztery strzały w kierunku kobiet.

2 kule przebiły na wylot drewnianą poręcz łóżka. Ranne zwały się na podło-

gę. Lekarz pogotowia stwierdził

śmierć Górniakówny,

zaś matkę jej przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Sprawca zbrodniczego czynu wyszedł i szybko skierował się na ulicę i udał się do restauracji na rogu ul. Ceglanej i Żelaznej, gdzie policja

aresztowała go.

Badany w VI komisariacie Ciołek przyznał się z cynizmem

do popełnienia zbrodni.

Ponieważ był pijany, przeto dalsze badanie odłożono do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

Wobec tego, że stan ranionej Górniakowej

jest ciężki,

lekarze zabronili badać ją. Otrzymała ona ranę postrzałową brzucha. Zwłoki, trafionej śmiertelnie w klatkę piersiową, Górniakówny zabezpieczono na miejscu.

## Burze gradowe nad Polską Zniszczone zbiory i spalone od piorunów zagrody

Z wielu stron kraju nadchodzą do stolicy wiadomości o spustoszeniach i szkodach, jakie poczyniły ostatnie gwałtowne burze. Na Pomorzu, w czasie ostatniej nocnej burzy spłonęło od piorunów przeszło 360 zagród chłopskich. Około 100 zagród poniosło wielkie szkody wskutek wichury, która zrywała dachy z domów i przewracała słabsze budynki. Szkody poniosło przeszło 700 chłopów, w tem 300 z samego tylko okręgu bydgoskiego.

Straty wynoszą kilka milionów złotych. Od piorunów poniosła śmierć 9 osób, 14 zaś wskutek porażenia jest ciężko poparzonych.

Również w Małopolsce Zachodniej ostatnia burza wyrządziła wielkie szkody. W Skawinie piorun zabił gospodarza Matłaka. Zagroda jego spłonęła

We wsi Wiśniowa piorun zabił chłopkę Marię Kapustę oraz dwoje jej dzieci. Przed deszczem schronili się oni pod przydrożne drzewo. W Zagroźcach od pioruna spłonęły zagrody 2 gospodarzy.

W czasie burzy spadł grad wielkości orzecha włoskiego, niszcząc zbiory w 80 procentach na obszarze kilkuset morgów.

W Małopolsce Wschodniej przeszła nad powiatem czortkowskim gwałtowna burza gradowa. W Czortkowie nastąpiło oberwanie chimury. Woda zalała 9 do-

mów niżej położonych.

Gwałtowny napór wody uszkodził szosę, wiodącą do Czortkowa.

W powiecie Kopyczyńce grad zniszczył znaczne obszary pól tytoniowych i kukurydzowych. Od pioruna spłonęło wiele domów i zagród.

## Zwycięstwo

### bezpartyjnego bloku w wyborach do rady gminy w Karczewie

Dnia 21-go b. m. odbyły się w Karczewie (pow. Warszawski) wybory do rady gminnej. Specjalnie silną agitację rozwinęło Wyzwolenie. W dniu głosowania wyzwoleńcy urządzili wiec na którym przemawiali dwaj posłowie i 1 senator z Wyzwolenia.

Równie silną agitację rozwinęło Stronnictwo Narodowe, które za wszelką cenę starało się utrzymać dawny stan posiadania w radzie gminnej. Jedynie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

nie prowadził w Karczewie intensywnej agitacji przedwyborczej.

To też prawdziwą niespodzianką dla partyjników były rezultaty wyborów, które przedstawiają się jak następuje: Bezpartyjny Blok — 6 mandatów; Stron. Chłopskie — 2 mandaty; Wyzwolenie — 2 mandaty; ortodoksi — 1 mandat i dziki — 1 mandat.

Ani jednego mandatu nie uzyskało Stronnictwo Narodowe liczenie reprezentowane w poprzedniej radzie gminnej.

## Popierajcie wyroby krajowe!

## Możliwość przepowiadania pogody na siedem lat z góry

Sir Hubert Wulkins, słynny podróżnik i badacz podbiegunowy, przebywający obecnie w Nowym Yorku, oświadczył, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat skończy się niepewność co do wyników obsiewania pól zbożowych na całym świecie, bowiem stanie się już w ciągu tego czasu możliwym ściśle przepowiadanie pogody na siedem lat z góry.

Każdy kraj północnej półkuli będzie musiał powołać specjalną organizację naukową, zajmującą się opracowywaniem przepowiedni atmosferycznych, oparty na badaniu prądów powietrznych oraz innych warunków na obu biegunach i dających możliwość odpowiedniego pouczenia rolników całego świata, co i kiedy mają siał. Wiadomość ta, podana przez Biuro Reutersa, zapowiada istotnie przewrót w zakresie zasadniczej dla ludzkości kwestii.



## KRONIKA

LIPIEC

27

SOBOTA

DZIS:  
Innocentego  
JUTRO:  
Marty P.

Wsch. słońca g. 3 m. 50  
Zachód „ g. 19 m. 36

Ws. księżycy g. 22 m. 33  
Zachód „ g. 11 m. 31

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S—ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Pl. Kościelny 10).

## Komunikat

Cech Zjednoczonych Tokarzy w Łodzi komunikuje swym członkom, że w dniu 31 lipca r. b. o godz. 6-ej po południu odbędzie się zapis uczniów do Księgi cechowej i wydawanie zaświadczeń cechowych, a o godz. 8-ej wieczorem

## Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
  - 2) Sprawozdanie Zarządu,
  - 3) Sprawozdanie Kasowe,
  - 4) Przyjęcie nowych członków,
  - 5) Wolne wnioski,
- O liczne przybycie p.p. członków prosi Starszy Cechu.

## Izby Rozrachunkowe

Obrót Izby Rozrachunkowych działających przy oddziałach Banku Polskiego, wyniósł w czerwcu r. b. 607,3 milj. zł, (w maju r. b. wyniósł 579,4 milj. zł).

## Komisarz powiatowej kasy chorych w Kaliszu

Jak się dowiadujemy komisarzem Kasy Chorych w Kaliszu został mianowany Buczkowski Mieczysław dotychczasowy dyrektor powiatowej Kasy Chorych w Kaliszu. Nominacja nastąpiła z dniem 20 lipca r. b. (w)

## Urlop prezesa Izby Skarbowej w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy prezes łódzkiej Izby Skarbowej p. Leon Towarnicki.

Obowiązki prezesa Izby Skarbowej od dnia wczorajszego pełni naczelnik wydziału II Izby p. Jerzy Garmat. (w)

## Wydawanie paszportów zagranicznych

W roku bieżącym jak stwierdziło starostwo grodzkie, ilość paszportów zagranicznych, wydanych obywatelom, jest znacznie wyższa niż w roku ubiegłym.

Po złożeniu wymaganych dowodów i załączników, petenci otrzymują numerki, podług których następnie wydaje się im kwity do złożenia w kasie skarbowej opłaty, a po złożeniu pokwitowania, zgłaszają się po 3 dniach po odbiór paszportu. Termin paszportu liczy się nie od dnia zgłoszenia podania, lecz od dnia odbioru dowodu zagranicznego. (b)

## Kradzież w ochronce

Przed kilku dniami dokonano kradzieży w Ochronce II miejskiego przedszkola przy ul. Wacława 4 — Został skradziony 1 patefon i 15 płyt oraz 12 obrusików — na sumę około 600 — zł.

## Karygodna formalistyka

Co obowiązuje Kasę Chorych? Książeczka członkowska czy szybka pomoc ofierze wypadku?

Apel pod adresem p. komisarza Łopuszańskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej minut 45 po południu ścieżka w pobliżu toru tramwajowego Łódź-Zdrowie jechał na rowerze jakiś młody chłopiec.

W pewnej chwili tuż obok przystanku Zdrowie nadjechał tramwaj linii Nr. 15.

Chłopiec chcąc uniknąć ewentualnego zderzenia z tramwajem skręcił w bok.

W pośpiechu nie zauważył słupa, podtrzymującego przewodniki prądu i uderzył weń całym pędem.

Skutki uderzenia były fatalne. Chłopiec

zbroczony krwią runął bez przytomności na ziemię.

Rozumie się, że tramwaj zatrzymał natychmiast chcąc w jakikolwiek bądź sposób

przyjść z pomocą nieszczęśliwemu chłopcu.

W tym samym właśnie czasie szosą przejeżdżało auto

łódzkiej Kasy Chorych oznaczone numerem 1246.

Widząc zbliżającą się karetkę sanitarną, obecny przy katastrofie p. pułkownik Sermanowski, który jechał, tramwajem zatrzymał samochód i zwrócił się do jadących z żądaniem

odwiezienia do miasta bezprzytomnego chłopca.

Jakież było jednak jego zdziwienie, jak również i zgromadzonej publiczności, gdy funkcjonariusze Kasy Chorych oświadczyli, że rannego

nie zabiorą.

Stanowisko swoje umotywowali tem, iż nie wiedzą czy ranny chłopiec

jest członkiem Kasy Chorych, względnie czy przysługuje mu prawo leczenia się w tej instytucji.

Wobec takiej odpowiedzi o oburzeniu zgromadzonych chyba nie trzeba już wspominać.

Tyle o przebiegu zajścia a teraz przechodzimy do meritum sprawy.

Zdarzył się wypadek, pod ręką znajduje się karetka pogotowia Kasy Chorych, która

odmawia udzielenia pomocy

Dlaczego?!

Nie jest stwierdzonym czy ranny ma prawo korzystać

z pomocy Kasy Chorych.

Na tego rodzaju postępowanie nasuwa się określenie, które

jako zbyt drastyczne nie może być umieszczone.

Wszak

względny humanitarne wymagają

przyjścia z pomocą,

Nie czas na sprawdzanie czy ranny ma książeczkę Kasy Chorych czy też nie. Od szybkiej pomocy

zależy może życie w takich chwilach nie pora na czerpać formalistykę.

A chociażby i nieszczęśliwy nie był członkiem

Kasy Chorych to i cóż?

Zostawić go bez pomocy?...

Wierzmy, że w powyższym wypadku

całkowitą winę ponoszą funkcjonariusze Kasy Chorych, którzy przez swoją złą wolę narażają

dobrą opinię, całej Kasy Chorych.

Sądzymy, że p. komisarz Łopuszański zajmie się tą sprawą i tych co w dniu wczorajszym jechali

autem Nr. 1246 pouczy jak, mają postępować w podobnych wypadkach. Wszak nie zawsze należy się kierować suchymi przepisami czasem

ślepa formalistyka jest wysoce karygodną.

L. F.

## Wolne miejsca

Kto chce znaleźć pracę niechaj się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

## NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników:

1-go majstra umiejącego ustawiać prasy hydrauliczne oraz umiejącego przeprowadzić remont tychże, 4 gatrarzy, 42 majstrów hutniczych, 300 pomocników hutniczych, 1-go majstra introligatorskiego, 1-go specjalistę do dekatyzowania materiałów, 1-go prasowacza, 1-go elektryka do obsługi elektrowni ze znajomością ładowania akumulatorów, 4-ch stolarzy budowlanych i me-

blowych, 3-ch wykwalifikowanych spawaczy, 2 pilnikarzy maszynowych, 1-go ślifierza na pilniki i 1 heblarza na pilniki.

## W oddziale dla pracowników umysłowych:

1-go kierownika biura związku, 1-go biuralistę, umiejętność biegłego pisanja na maszynie.

## NA WYJAZD ZAGRANICĘ.

Na dzień 1 sierpnia 1929 r. godzina 9 rano: 10 ślusarzy, 10 kotlarzy, 10 żelaznych, 10 tokarzy, 10 ślusarzy budowlanych, 10 na konstrukcje budowlane żelazne i 10 pomocników.

Chętni na wyjazd winni się zgłosić w dniu tym z dowodami osobistymi i świadectwami z poprzedniej pracy.

19134 bezrobotnych na terenie Łodzi  
Z zasiłków korzystało 12178 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódki, łaski, sieradzki, łęczycki, brzeziński w dniu 27 lipca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 26168 w tem w samej Łodzi 19134, w Pabjanicach 1516, w Zgierz 1872, w Zduńskiej Woli 1251, w Tomaszowie Mazowieckim 1543, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 317, w Rudzie Pabjanickiej 244.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15728 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym

tygodniu 12178 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 53.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1475 bezrobotnych, otrzymało pracę 433, wysłano do pracy 72, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1851.

Urząd rozporządza 16 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów 13 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

## Kupcy rumuńscy poczynili zamówienia na towary włókiennicze w Łodzi

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach do całego szeregu większych firm włókienniczych w Łodzi nadeszły zamówienia od poważnych kupców rumuńskich na różnego rodzaju towary.

Po ostatnim bowiem przesileniu gospodarczym, jakie przeżywała Rumunja

wzrasta obecnie zapotrzebowanie ludności na towary wełniane i bawełniane, w tak wysokim stopniu, że rozwijający się dopiero ostatnio w Rumunji przemysł tekstylny nie jest w stanie zaspokoić potrzeb rynku. (w)

## Niebawem ukaże się komunikat o wynikach lustracji w magistracie dokonanej przez komisję ministerjalną

Jak już donosiliśmy, urząd wojewódzki, spełniając zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, polecił magistratowi przedłożyć dowody, dotyczące się budowy domów miejskich, oraz kalkulacji co do wysokości komornego.

Dane te urząd wojewódzki przesyłał Ministerstwu Spr. Wewn., którego departament samorządowy zajęł się opracowaniem wniosków.

Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w czwartek Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma wydać decyzję co do rezultatów lustracji w magistracie łódzkim.

Decyzja Ministerstwa Spr. Wewn. poprzedzona zostanie konferencją z przedstawicielami Ministerstwa Robót Publicznych oraz Skarbu, a to w związku z pożyczkami, zaciągniętymi przez samorząd łódzki na cele inwestycyjne.

W końcu tygodnia ukaże się komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wyjaśnieniem przyczyn lustracji, oraz wniosków, jakie ministerstwo wyciągnęło zarówno z lustracji, jak i przedłożonych dodatkowo przez magistrat wyjaśnień (b)



## Biuro informacyjne dla maturzystów

Biuro informacyjne dla maturzystów udziela informacji w sprawie zapisów oraz egzaminów wstępnych na nast. uczelniach: Uniwersytet Jagielloński, Akademia Sztuk Pięknych i Akademia Górnicza w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i Politechnika Lwowska, W. S. H. i Uniwersytet w Poznaniu, Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Państwowy Instytut Dentystyczny i Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego oraz Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, oraz niektórych zagranicznych uczelni, szczególnie Czechosłowacji, Francji i Szwajcarii.

W związku z zbliżającymi się egzaminami wstępnymi na Politechnice Warszawskiej, udziela biuro w poniedziałki od 5—7 po poł. szczegółowych informacji co do zakresu tego egzaminu oraz materiału koniecznego do przerobienia. Biuro mieści się przy ul. 11 listopada (Konstantynowska) 26 prawa oficyna I piętro i jest czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 wiecz.

## Wycieczka akademicka na P. W. K.

Akademicka Grupa Pracy oraz Akademickie Koło Łódzian w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wilnie urządzają wycieczkę do Poznania w czasie od 15—19 sierpnia, celem zwiedzenia Wystawy Pow. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje się w Bibliotece Młodzieży Polskiej, ul. 11 listopada (Konstantynowska) 26, prawa ofic. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 po południu.

## I w nocy musi być woda

W wielu domach ze względów oszczędnościowych pozbawia się lokatorów wody w porze nocnej przez zamknięcie rezerwuaru i wstrzymanie motoru.

Postępowanie takie jest sprzeczne z przepisami i właściciele tych domów narażają się na wysokie kary, gdyż przez wzgląd na bezpieczeństwo pożarowe i osobowe lokatorów, woda winna być do dyspozycji tych ostatnich w ciągu całej nocy. (b)

## Katastrofa motocyklowa

W ubiegłą niedzielę jadący motocyklem porucznik 10 p. p. Pietrzak Jan w chwili gdy znajdował się na przejeździe przez Stary Rynek w Kaliszu doznał wskutek zapalenia się benzyny oparzenia obu rąk i częściowego spalenia na sobie garderoby.

Dzięki natychmiastowej pomocy ze strony przechodniów, ogień na poruczniku został ugaszony, motocykl został również uratowany.

Poparzonemu porucznikowi Pietrzakowi udzielił pomocy lekarz miejscowy. (w)

## Samobójstwo

W dniu wczorajszym w godzinach rannych przy zbiegu ulic Częstochowskiej i Tatrzańskiej w celu samobójczym napila się większej dozy esencji octowej młoda kobieta nie ustalonego nazwiska.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (w)

## Nagły skon bezdomnej

W dniu wczorajszym o godzinie 8-rano zmarła nagle przed domem przy ul. Aleksandryjskiej niejaka 32-letnia Barbara Chrościńska bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki zmarłej przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. (w)

# Przed wielką uroczystością Sprowadzenie relikwii św. Kazimierza z Wilna do Łodzi nastąpi we wrześniu r. b.

Parafia św. Kazimierza przygotowuje się do wielkiej uroczystości, jaką ma być sprowadzenie relikwii św. Kazimierza — Królewicza patrona tutejszej parafii.

Relikwie św. Kazimierza dzięki usilnym staraniom J. E. ks. Biskupa dr. W. Tymienieckiego zostaną z Wilna sprowadzone do Łodzi we wrześniu. W tym też celu został zorganizowany „Komitet Sprowadzenia relikwii św. Kazimierza” pod wysokim protektoratem J. E. ks. Biskupa dr. W. Tymienieckiego. Honorowe przewodnictwo w pracach Komitetu objął J. E. ks. Biskup dr. K. Tomczak.

Komitet prace swe podzielił na cztery sekcje: sekcję prasową, sekcję finansową, sekcję dekoracyjną i sekcję porządkową.

Przy nowobudującym się kościele św. Kazimierza wzniesioną będzie specjalna kaplica, gdzie umieszczone zostaną święte Szczątki patrona Parafii. Budowa rączy postępuje naprzód i ufamy, że przy pomocy społeczeństwa kaplica w tym jeszcze roku będzie wzniesiona.

Na uroczystość przeniesienia relikwii, Komitet zamierza zbudować prowizoryczny ołtarz. Na ołtarzu tym umieszczony zostanie przepiękny sarkofag-relikwiarz którego artystycznie wykonany projekt został już przekazany jednej z firm miejscowych do wykonania.

Komitet ufa, że całe Społeczeństwo

łódzkie przyjdzie z pomocą Komitetowi składając dobrowolne ofiary na ten cel do poszczególnych redakcyj lub bezpośrednio do Sekretariatu Parafjalnej Akcji Katolickiej, Łódź — Widzew, ul. św. Kazimierza 1. 6, który też udziela wszel-

kich informacji. Sekretariat czynny codziennie od godz. 9—12 i od 4—7 wiecz. tel. 81—61.

Bliższe szczegóły odnośnie programu uroczystości, sporadycznie będą podawane do prasy.

## Likwidacja zatargu w fabryce mebli giętych „Wojciechów” 70 proc. robotników przystąpiło już do pracy

Jak już donosiliśmy w fabryce mebli giętych „Wojciechów” wybuchł strajk. W dniu onegdajszym została podpisana zbiorowa umowa między zarządem fabryki, a delegatami robotniczymi, na mocy której robotnicy w dniu wczorajszym postanowili przystąpić do pracy.

Między innymi w umowie zbiorowej zostały wyznaczone terminy, w jakich zarząd Wojciechowa ma wypłacać robotnikom zaległości, o które to właśnie zaległości powstał zatarg.

Ze strony zarządu fabryki umowę

podpisał dyrektor p. Karczewski. Umowę stwierdził inspektor pracy 16 obwodu, Piotrkowa p. Humiecki.

Dotąd do pracy przystąpiło 70% ogółu robotników. Reszta nie podjęła pracy tylko z tej przyczyny, że nie wie o zakończeniu zatargu i ostatnich posunięciach swoich delegatów. Spodziewać się atoli należy, że w dniach najbliższych pracę podejmą wszyscy robotnicy, którzy byli zatrudnieni w wyżej wymienionej fabryce. (w)

## Zuchwale świętokradztwo Łupem złoczyńców padły cenne wota

W dniu onegdajszym miasteczko Wieruszów pow. wieluńskiego poruszone zostało wieścią o dokonaniu w kościele miejscowym

kradzieży wotów

znajdujących się w postaci złotych i srebrnych przedmiotów na obrazie św. Teresy.

Między innymi wotami znajdował się złoty zegarek zaopatrzony w napis „ofiara W. M. Plewińskich”.

Skradzione wota przedstawiają wartość

około 2 tys. zł.

Kradzież została dokonana prawdopodobnie przez dwoje ludzi „przypuszczalnie małżeństwo”, którzy w tymże dniu

znajdowali się w kościele wraz z dwójkiem dzieci t. j. dziewczynką lat około 7 i dzieckiem mniej więcej półtora rocznym, których widział zakrystjan.

O powyższej kradzieży powiadomiono władze policyjne, które prowadzą

energiczne dochodzenie celem odszukania sprawców kradzieży. (w)

## Tragiczne wyścigi szoferów Zakończone przejechaniem 6-letniego dziecka

W dniu onegdajszym w godz. popołudniowych szofer taksówki Juliusz Maderow zam. w Łodzi przy ul. Pieprzowej 11 powracając z podmiejskich lotnisk dokąd odwiózł kilku łódzian, zaczął się ścigać na szosie Rokicińskiej z inną taksówką.

Obie maszyny mknęły z szybkością 90 km. na godzinę.

W pewnej chwili przez szosę Rokicińską przechodził 6-cio letni Chaskiel Guterman syn łódzkiego kupca, które-

go też najechał szofer Maderow. Chłopiec odniósł ciężkie rany głowy i ogólne obrażenie ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. Zbrodniczego szofera władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowo karnej. (w)

## Echa kradzieży przy ul. Konstantynowskiej Pościg za złoczyńcami Jedna z kul trafiła przechodnia

W ubiegły czwartek władze policyjne zostały powiadomione

o zuchwalej kradzieży

dokonanej przez nieznaną sprawców w mieszkaniu Józefa Łacza przy ul. Konstantynowskiej 137.

Złoczyńcy skradli garderobę i bieliznę ogólnej wartości

kilku tysięcy złotych.

Wszczęte dochodzenie policyjne naprowadziło władze na ślad złodziei.

Onegdaj wieczorem 7—my komisarja policji został powiadomiony drogą poufną, że w lesie przy ul. Krakowskiej zebrała się

banda złodziejska,

którą dokonała wspomnianej wyżej kradzieży

i dzieli tam łupy

pochodzące z tej wyprawy.

Natychmiast wysłano do lasu kilku posterunkowych, którzy w pewnej chwili zau-

ważyli

grupę osób

siedzących przy świetle lampek elektrycznych.

Na widok policji złodzieje rzucili się do ucieczki zabierając ze sobą łupy.

Policjanci dali za uciekającymi kilka strzałów.

W dalszym pościgu za złodziejami policjanci znaleźli leżącego na ziemi i brojącego krwią

jakiegoś mężczyznę.

Jak się później okazało był to 24-letni robotnik Oskar Brajer zam. przy ul. Rzeszowskiej 6, który

nie wspólnego

nie miał ze złodziejami i powracał przez las do domu.

Młodzieniec usłyszawszy strzały rzucił się do ucieczki i na nieszczęście został raniony

od kuli policjantów.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło nieszczęśliwego młodzieńca do domu.

Poszukiwania za zbiegłymi złodziejami trwają w dalszym ciągu, lecz narazie nie dają jeszcze pożądanego rezultatu. (w)

## Giełda zbożowa

żyto stare 25.75 — 26.00; żyto nowe 25.25 — 25.50; Pszenica 50.00 — 51.00; Owies jednolity 27.50 — 28.50; Mąka pszenna 76.00 — 80.00; Mąka żytnia 70 proc. 40.50 — 41.50; Otręby pszenne 19.00 21.00; Otręby żytnie 18.00 — 18.50.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 kilgr. parytet — wagon Warszawa.



# TEATR I SZTUKA

## TEATRY

Teatr Miejski: — Peryferje.  
Teatr Letni: — Klejnoty naszych rewji.

### Co grają w kinach

Apollo: — Żółty paszport.  
Casry: — Twierdza wrogów prawa.  
Corso: — Kawalerowie nocy.  
Capitol: — Soyoka.  
Grand Kino: — Serce na uwięzi.  
Luna: — Golebica.  
Ludowy: — Z dymem pożarów.  
Odeon: — Riff i Raff w Alpach.  
Palace: — Szanghaj — Bund  
Resursa: — Trująca usta.  
Spółdzielca: — Kochanka oficera ochrony.  
Wodewil: — Riff i Raff w Alpach.  
Bajka: — Nowoczesny Casanova.

### TEATR MIEJSKI

Występy trupy Wileńskiej  
„Peryferje”  
po cenach zmniejszonych.

Dziś, niedziela, premiera głośnej sztuki Franciszka Langera „Peryferje” w 4-actach (14 obrazach). Sztukę wyreżyserował p. Jerzy Walden. Sztuka ta grana była z nieślabnącym powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie oraz w Berlinie w teatrze Mata Reinhardta.

W Łodzi grana będzie po raz pierwszy przez znakomitą zespół Trupy Wileńskiej z pp.: Orleska, Kamenem, Wajslcem na czele.

Jutro po raz drugi „Peryferje”  
Ceny popularne.  
Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań Piotrkowska 76 (tel. 64.00).

### TEATR W OGRODZIE STASZICA

„Klejnoty naszych rewji”

Dziś i dni następnym „Klejnoty naszych rewji” z występem oryginalnego chóru cygajskiego, który wywołuje entuzjazm na widowni. Znakomicie dobrane numery składają się na imponujące, pełne artystycznych wrażeń, widowisko.

„Bajka wschodnia”, „Serce”, „Utywaj póki czas” oto klejnoty mogące być ozdobą pierwszorzędnym scen rewjowych. Cały zespół z Michałem Zniczem, jako konferensierem jest gorąco oklaskiwany przez liczną publiczność. Niektóre melodie kompozycji Z. Białostockiego są zgodnie śpiewane przez całą publiczność. Bilety w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ  
KANAŁ 139E

28.7.

- 14.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej.
- 11.45 — Komunikaty P. W. K.
- 11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 15.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.50 — Komunikaty przygodne.
- 16.00 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygl. p. M. Karczewska.
- 16.20 — „Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować?” — wygl. p. E. Bard.
- 16.40 — „Dobre ziarno siewne” — wygl. dr. E. Kostecki.
- 17.00 — Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Al. Junowicza.
- 18.35 — „Jak ludy pierwotne zdobyły swe ciało” — opowie prof. St. Poniatowski.
- 19.00 — „Rozmaitości” — wygl. p. J. Warnecki.
- 19.25 — „O przygodach Beniowskiego” — opowie p. M. Smolarski.
- 19.56 — Sygnał czasu.
- 20.05 — Zabawy Warszawy. Transmisja z warszawskiego Luna Parku, wpleciona w sketch T. Stacha.
- 20.30 — Koncert wieczorny, popularny, w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów.
- 22.00—22.20 — Komunikaty.
- 22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

# Koło Przyjaciół Akademika w Łęczycy

Jednym z najciekawszych środowisk, znakomicie rozumiejących pracę dla akademika jest Łęczycyca. W tym starożytnym grodzie od r. 1921 pracuje stale i wytrwale dla akademika grono osób. Nic więc dziwnego, że wyniki tej pracy są wprost imponujące jak na nasze stosunki. W jednej z Loteryj Akademickich, urządzonych w ubiegłych latach Łęczycyca ilością sprzedanych losów zajęła 4 miejsce w Polsce. Z chwilą zaprzestania urządzania loteryj przystąpiono do zorganizowania pomocy dla akademika w formie stypendjów. Sejmik Powiatowy w Łęczycy udziela 6 do 10 stypendjów rocznie po 100 zł. miesięcznie każde, również Magistrat m. Łęczycy udziela 3 do 4 stypendjów po 100 zł. mies. i Koło

Przyjaciół Akademika w Łęczycy udziela także 3 stypendja.

Jednym słowem powiat Łęczycy udziela 15 stypendjów, czyli tyle co pół milionowe, i bogate miasto Łódź. Koło Przyjaciół Akademika w Łęczycy prowadzi ożywioną działalność i skupiło poukazałą liczbę członków, którzy wpłacają przeszło 2,000 złotych składek rocznie. Największe zasługi w tej pracy położył zarząd K. P. A. w Łęczycy w osobach: prezesa starosty H. Ostaszewskiego, Wiceprezesa burmistrza J. Dodackiego, skarbnika Inż. Olearskiego i sekretarza Broszkowskiego. Ostatnio Koło przystąpiło do zbierania funduszy na budowę Sanatorium Akademickiego w Zakopanem.

# Fundacja łóżka w Sanatorium Akademickim w Zakopanem

W wyniku Tygodnia Akademika przeprowadzonego w grudniu 1928 roku, komitet zwiększył liczbę członków swoich z 120 do 800. Przez ściągnięcie składek mogło Prezydium uchwalić ufundowanie łóżka w Sanatorium Akademickim w Zakopanem imienia Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Łodzi, kosztem zł. 10,000. — W dniu 26 lipca została przekazana pierwsza rata w kwocie zł. 5,000 — Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży

Akademickiej w Warszawie. Temsamem jest to fundacja trzeciego z kolei łóżka z Łodzi po Magistracie m. Łodzi i Sp. Akc. K. Scheibler i Grohmana. Z Komitetów Wojewódzkich jest to druga fundacja po znanym ze swej szerokiej działalności, Poznańskim Komitecie Wojewódzkim.

Komitet Wojewódzki zamierza w roku 1930 wpłacić dalsze 5 tysięcy, które zbierze ze składek członkowskich.

## NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja r. b.

### Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Krakowa	7.14	Do Kozuszek	8.55
Z Lwowa	9.26	do Lwowa	10.12
Z Kozuszek	18.50	do Krakowa i Katowic	22.15
Z Ostrowa	2.46	do Poznania	2.05
Z Berlina	(pośp.) 6.28	" "	7.50
Z Ostrowa	7.12	" "	10.15
Z Ostrowa	8.45	" "	12.50
Z Poznania	13.25	do Ostrowa	15.25
" "	18.23	" "	19.30
" "	19.54	do Poznania	21.55
Z Ostrowa	23.15	do Berlina (pośp.)	23.06
Z Warszawy	1.50	do Warszawy	3.02
Z Łowicza	7.28	" "	6.37
" "	10.06	" "	7.80
" "	12.34	" "	13.20
" "	19.16	" "	13.39
Z Warszawy	21.40	do Łowicza	15.50
" "	(pośp.) 22.58	" "	18.41
Z Gdańska	8.05	do Kutna	0.20
Z Kutna	13.15	do Ciechocinka	9.33
Z Płocka	20.02	do Kutna	12.10
Z Kutna	22.01	" "	15.15
		do Gdańska	20.35

### Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Kozuszek	1.30	do Kozuszek	2.00
" "	5.05	" "	4.15
Z Krakowa	6.52	" "	6.40
Z Kozuszek	7.28	do Warszawy (pośp.)	7.45
" "	7.50	do Kozuszek	8.30
" "	8.42	do Tarnobrzegu	10.05
Z Andrzejowa		do Kozuszek	10.50
(po niedz. i świątach)	9.03	" "	12.05
Z Kozuszek	9.54	" "	14.20
" "	11.12	" "	14.40
ze Skarżyska	12.17	do Krakowa	15.40
Z Kozuszek	12.47	do Skarżyska	16.15
" "	14.07	do Kozuszek	16.35
" "	16.04	" "	17.35
Z Warszawy	16.25	" "	18.30
Z Kozuszek	17.47	do Warszawy	19.05
Z Tarnobrzegu	19.25	do Kozuszek	19.35
Z Kozuszek	20.23	" "	20.31
Z Warszawy (pośp.)	20.42	" "	21.05
Z Kozuszek (w d. świąt.)	21.17	" "	21.40
" "	22.12	" "	23.15
" "	22.52	" "	

# Czy zwiedziłeś P. W. K. ?

## Požary od pioruna

W dniu onegdajszym podczas burzy we wsi Piwołice gminy Żydów pow. kaliskiego od uderzenia pioruna spaliła się zagroda niejakiego Grzegorzczaka Jana składająca się z domu mieszkalnego, sto doły, obory i chlewdów. Straty spowodowane pożarem wynoszą 5.500 zł.

Podczas pożaru wypadku w ludziach nie było.

W dniu onegdajszym o godz. 1 w nocy we wsi Tyniew gm. Marchwa pow. kaliskiego od uderzenia pioruna spaliły się trzy zagrody, a mianowicie: na szkodę Mikły Stanisława spalił się dom mieszkalny z oborą wartości 2,500 zł. — na szkodę Szandery Józefa spalił się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi wartości 6.500 zł. — na szkodę Woźniaka Jana spalił się domek kolejowy i 47 sztuk drobiu oraz został zabity przez piorun cielak.

Wypadków w ludziach nie było. (w)

## Zuchwałę włamanie

Nocy wczorajszej do mieszkania Marii Adelsztajnowej przy ul. Kilińskiego 25 jacyś nlewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania.

Złoczyńcy wyważywszy drzwi wejściowe wdarli się do mieszkania i porozbijali szafy i szuflady, z których skradli garderobę i platerę ogólnej wartości 10 tys. zł.

Kradzież zauważyła wczoraj rano właścicielka mieszkania po powrocie do domu z jednodniowej podróży.

Powiadomiony o powyższej kradzieży urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania w kierunku ujęcia złoczyńców.

(w)

## Ważne!!! Przeczytaj!!! „BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”

- T. 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej . . . zł. —.80
- " 2. Prawo wekslowe i czekowe opr. adw. Stypulkowski . . . zł. 1.50
- " 3. Opłaty stemplowe . . . zł. 1.20
- " 4. Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych . . . zł. 2.—
- " 5. Ustawa automobilowa . . . zł. 1.—
- " 6. Prawa pracowników umysłowych i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy Pracy) . . . zł. 2.—
- " 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, oprac. nacz. sądów Z. Siłnicki w kart. . . zł. 6.—  
w płótnie . . . zł. 8.—
- " 8. Ustawa wojskowa, zawierająca przepisy i wzory podań, opracował por. J. Grad . . . zł. 1.20

Wydawnictwa księgarń „Czytaj”  
Łódź, ul. Narutowicza (Dzieln. 2)  
— DO NABYCIA w KSIĘGARNIACH. —

## ASFALTY

krajowe, znakomitej jakości, zastępujące najlepsze asfalty zagraniczne do wszelkich celów technicznych, jak do fabrykacji papy dachowej, materiałów izolacyjnych, budowy dróg i t. d. wyrobu firmy Gal.Tow.Naft. „GALICJA” s.a. w Drohobyczu

Generalne Przedstawicielstwo: Łódźski Związek Handlowy

## ŻMIGROD i S-ka

Konstantynowska 99, tel. 15-60

Kasyno Spółz. Urzędników  
Sienkiewicza 40

WYDAJE w OGRODZIE SMACZNE  
OBIADY

z 3 dań — 1.80 z 4 dań — 2.80  
Podczas obiadu koncert 29





**FABRYKA LUSTER  
i WYTWORNIA MEBLI  
J. KUKLIŃSKI**  
LÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.  
235



Zakład zegarmistrzowski  
Jubilerski  
**JAN CHMIEL**  
ul. Piotrkowska 100, tel. 25-35

Najlepiej wykonuje reperację najrozmaitszych zegarów biurowych fabrycznych, elektrycznych, kontrolnych, antyków, wieżowych (nowe wstawia) jak również zegarki bijące chronometry, chronografy, sztopery i wszelkie najprecyzyjniejsze zegarki klasyczne, szybkie, tanie i solidnie na każde żądanie we własnej pracowni pod osobistym nadzorem. Firma istnieje od 1912 r.

Własna Wytwórnia Kółder  
**Z. Chądzyńskiej**  
**16 PRZEJAZD 16**  
253

**Reklama to potęga!**

Miasto-Las „KOLUMNA”  
pod Łaskiem  
**PENSJONAT  
„WOLFÓWKA”**

są pokoje do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem.  
Las łąkowy i rzeka. Sala rozrywkowa i własny park na miejscu  
**CAFEE-RESTAURANT**  
Ceny konkurencyjne.  
Wiadomość: ul. Narutowicza 5, Restauracja.



**Dla Pań i Panów**  
Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych  
**Franciszka Grętkiewicza**  
LÓDZ, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 75-35.

Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 9 rano do 8 wiecz. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe.

**GARAZE I WARSZTATY.**  
Orzeczenia techniczne i remont samochodów.  
Specjalny Kurs dla motocyklistów.

**BAZAR DZIECIĘCY**  
PIOTRKOWSKA 82 w podw.



**Jan Candryk, Łódź**  
Fabryka luster, nielarnia, przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż szyb  
Główna Nr. 11. Tel. 59-03.

Wielki wybór trem, toalet i luster wiszących. Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia plateru, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, narzędzia chirurgiczne, fryzjerskie części, rowerowe i t. p.

**Mechaniczna stolarnia**  
Łomżyńska 14.

Wytwórnia mebli pojedynczych i urządzeń w kompletach. Wykonuje się wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące.

**UWAGA: NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!**

**SZKŁO OKIENNE**  
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rzeźbienia szkła poleca po cenach niskich

**J. OLEJNICZAK, ŁÓDZ,** 183  
Główna 14

**UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.**

**UCZCIWEGO ZNALAZCĘ**  
portfelu pozostawionego dn. 15 b. m. w ubikacji przy ul. Piotrkowskiej 15 proszę o zwrot dokumentów i fotografii do „Hasła” lub pocztą.

Adres: Rybna 14, Sokołowski.

**PIENIĄDZE I PORTFEL PROSZĘ ZATRZYMAĆ**

**ELEGANCKIE PANIE!**  
zaopatrują się już na sezon w palta w magazynie wykwiwnej konfekcji damskiej 943

**Z. GLIKSMAN, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)**  
Sprzedż na raty i za gotówkę!

**KOKS górnosławski**  
najwyższej jakości

marki „**GOTTHARD**”  
poleca wagonowo i ze składu:  
**„ELIBOR”**  
Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa  
**Ł. J. BORKOWSKI**  
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70  
Telefon 1-73.

**UWAGA: Wobec przewidywanej wyższej taryfy kolejowej wskazane wcześniejsze zakupy.**

208

Do akt Nr. 1352 1929 r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Senatorskiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Leokadii Matwiejew składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 864 zł.

Łódź, dnia 24 lipca 1929 r.

**KOMORNIK**  
L. Naborowski

**FOTOGRAFUJCIE SIĘ,**  
gdzie tanio i dobrze.  
**TYLKO**  
u „Zjednoczonych Fotografów”  
Łódź, ul. Narutowicza 13. ::::: Telefon 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografij m. biust	<b>zł. 3</b>
6 Pocztówek retuszowanych cała figura	<b>„ 5</b>

**UWAGA:**  
Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. Agentów firma nasza nie wysyła.

21

**Restauracja p. f. „Kuchmistrz Polski”**  
przy ul. Kilińskiego Nr. 78, telefon 78-50

**WYDAJE:**  
**Śniadania, obiady z dwóch dań i pieczywem za zł. 1.30**  
oraz **KOLACJE od 1 zł. do 2-ch zł.**

Bufet i kuchnia prowadzona przez właściciela kuchmistrza W. Macielskiego, prezesa Cechu Kuchmistrzów m. Łodzi, kilkulatniego kierownika bufetu Tow. Rzecz. „Resursa”  
Codziennie wyborowe flaki za zł. 1.20 Wieczorem koncert. Obsługa bezpłatna.

188 Polecam się szanownej publiczności — z poważaniem **Wł. Macielski.**

**TYLKO** 134  
**2 Złote 80 groszy**  
pobiera  
za wyprasowanie **GARNITURU,**  
„ **SUKNI** zł. 2 gr. 60.  
z odebraniem i odesłaniem do domu

**POLSKI KURJER KRAWIECKI**  
**BRONISŁAW BRZOZOWSKI**  
ul. Żeromskiego 99, TEL. 60-99.

Nicówki, przeróbki, reperacje, czyszczenie, wywabianie plam, sztuczne cerowanie, pranie chemiczne, farbowanie.

**WSZYSCY**  
powinni zwiędzić  
**P. W. K.**

Poleca: Paletka dla dziewcząt i chłopców, **SUKIENKI** wełniane, aksam, crep-de-chin, ubranka wełniane, aksam, jedw. Bielizna. **Fartuszki.**  
**BOGATY WYBÓR MUNDURKÓW** dla uczniów i uczenic.  
**TANIO! ELEGANCKO! DOGODNE WARUNKI!**

**PARASOLE I ŁASKI** **E. KADYŃSKI**  
Nawrot 20, tel. 35-74.



# „CZARY”

KINO  
W OGRODZIE

177 Orkiestra powiększona.  
Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej po poł. w soboty i niedziele od 2—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.  
Uwaga: W razie niepogody seanse na sali.

Dziś i dni następnych  
Wielki sensacyjny program p.t.

## TWIERDZA WROGÓW PRAWA

Pełen niezwykłych przygód dramat sensacyjno-awanturyczny

W roli głównej znakomity cowboy  
**BUCK JONES**

Nad program: KOMEDJA AMERYKAŃSKA w 2 akt.



Uwaga: 178  
Ceny miejsc  
zniżone  
III miejsce zł. 1.—  
I i II „ „ 2.—  
Balkon „ „ 1.50

DZIŚ i dni następnych DZIŚ  
Wielki film będący przestroga przed żółtą potęgą i żółtem niebezpieczeństwem p.t.

## SZANGHAJ — BUND

Potężny dramat ilustrujący ostatnie wydarzenia na DALEKIM WSCHODZIE

W roli głównej bohater licznych filmów sensacyjne-salonych

**RICHARD DIX** i jego urocza partnerka **MARY BRIAN**

**MUZYKA M. LIDAUERA** Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30 — 6-ej pp. w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

„ODEON  
PRZEJAZD 2

„WODEWIL”  
GŁÓWNA 1

„CORSO”  
ZIELONA 2 162

Dziś i dni następnych  
Najnowsza produkcja z ulubieńcami Sz. Publiczności p.t.

## RIFFIRAFF W ALPACH

W rolach głównych: Wallace BEERY i Raymond HATTON  
Nadprogram: FARSA.

Uwaga: Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

Dziś i dni następnych

Po gruntownym remoncie, dziś i dni następnych film o niebywałym napięciu p.t.

## KAWALEROWIE NOCY

W rolach głównych:  
Wiktor Mc. LAGLEN i Lois MORAN  
Nadprogram FARSA.

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

### Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który opieć się może napa. dziej zachwiana firma; nie unadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamowa do

Akwizycji ogłoszeń

**FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

TYLKO 1.30  
KOSZTUJE SMACZNY i OBFITY OBIAD  
w bufecie klubowym „RESURSY”  
ul. Kilińskiego 123.  
St. SZYMANKO  
b. kuchmistrz rest. „TIVOLI”

167

PRZY TOW. RZEMIEŚLNICZEM  
**Bufet klubowy „RESURSA”**  
ul. Kilińskiego Nr. 123.  
pod kierownictwem STANISŁAWA SZYMANKO  
b. kuchmistrza restauracji „TIVOLI”  
Wydaje OBIADY, ŚNIADANIA i KOLACJE  
Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne oraz duży wybór zakąsek pierwszorzędnej jakości.

167



Dziś i dni następnych!

Kino „RESURSA“  
ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

239

**TRUJĄCE USTA**

Według głośnej powieści J. M. CARRETERO

Wzruszający dramat kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie

W rolach głównych

**RAQUEL MELLER****WARWICK WARD****SILVIO de PEDRELLI**

Następny program: „MIŁOŚĆ DZIEWCZYNY z MUSIC-HALLU”

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dr. med.

**RÓZANER**

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3-5 pp. 190

**DR. DONCHIN**Specjalista chorób oczu  
powrócił do krajuprzyjmuje codziennie od 10-1 i od 4-7 po pol., w niedziele i święta 10-1  
222 ul. Moniuszki 1, tel. 9-97

Poradnia

**Wenerologiczna**  
Lekarzy Specjalistów  
ul. Zawadzka Nr. 1Czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
w niedziele i święta 9-2 pp.  
od 11-12 i 2-3 pp. przyj-  
muje kobieta lekarzleczenie chorób wenerycznych  
moczopłciowych i skórnych  
Badanie krwi i wydzielin na  
syfilis i tryperKonsultacje z neurologiem  
i urologiem**Gabinet Światło-Lecznicy**Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet  
223 PORADA 3 zł.**DR. HELLER**Choroby skórne i wener.  
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne  
godz. 3-5 po pol., w niedz. od 11-2 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic 224Ogłoszenia  
drobne

Różne

**Domek**nowy drewniany, 8  
mieszkań, do sprze-  
dania przy ulicy  
Leśnej Nr. 20, obok  
Drewnowskiej. Po  
kupnie 2 pokoje z  
kuchnią ze światłem  
elektrycznym wolne  
146**Do sprzedania**kilka maszyn do  
wyrobu i zeszywa-  
nia swetrów oraz  
szpul — aszyna no-  
wa. Zawiszy 2,  
Falbe 147**Meble**na raty, sypialnia  
dębowa, garderoby,  
szafy, łóżka sprze-  
daje i zamienia  
stolarnia Warszaw-  
ska 16, przy Na-  
piórkowskiej go. 149**Bizuterję**kupuję, pełną war-  
tość płacę. Solidne  
traktowanie „Pre-  
ciosia”. Piórkowska  
Nr. 123 w podwórzu 274**Sprzedaj**okazyjnie zakupio-  
nej biżuterji „Pre-  
ciosia”. Piórkowska  
Nr. 153 w podwórzu 275**Bizuterja**zogarki na raty, ce-  
ny gotówkowe „Pre-  
ciosia”. Piórkowska  
123 w podwórzu. 276**Pokój**dla pań, panów lub  
małżeństwa. Loka-  
torska 11-a m. 21,  
przy Rzgowskiej. 150**LUSTRA POWIĘKSZAJĄCE DO GOLENIA**  
**LUSTRA RĘCZNE**  
**LUSTRA STOJĄCE**  
**LUSTRA SCIENNE**  
**TREMA**Lustra i szkła szlifowane do mebli, budowli,  
samochodów i t. p., poleca po cenach niższych**FABRYKA LUSTER**  
**Oskar Kahlert****ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.**  
233 Telefon 30-08.Wyroby  
laboratorium  
przy aptece  
St. Hamburga  
i S-ki  
w Łodzi  
ul. Główna 50  
263**Dr. H. REITEROWSKI**  
spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 66-90  
**POWRÓCIŁ****Bank Rzemieślników Łódzkich**  
w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

**Łódź, ul. Kilińskiego 123**

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

**wkłady oszczędnościowe** od jednego złotego za opro-  
centowaniem, terminowe i na  
każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.**Złatwia wszelkie operacje bankowe.****NA SEZON LETNI!**

Napoje chłodzące

**Buza-Kwas chlebiany**najlepsze **LODY** oraz różne  
SŁODYCZE**Z. ANGIELEWICZ**

8. Narutowicza 8.

**SPRZEDAM**10 uli — system warszawski —  
z pszczołami niewybranymi i mio-  
dem. Wiadomość:Juljusza 27, **EMIL MAAS**Tamże miód gwarantowanej  
jakości. 148**CENY PRENUMERATY:**W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10  
Zamiejscowa „ „ „ „ 5.—  
Zagraniczna „ „ „ „ 8.—  
Odniesienie do domu „ „ „ „ 0.40  
Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**Na 1-jej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 lam (strona 4 lamy)  
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „  
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „  
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „  
Zwyczajne 10 „ „ „ 1 „ „ 4 „ (10 lamów)  
Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze  
ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc.  
drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej.  
Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje  
w Łodzi, a centrata gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miej-  
scowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa  
podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany  
cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń,  
komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się  
za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja  
nie zwraca.